PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 31 (376) NIEDZIELA DNIA 29 LIPCA 1928 ROK VIII.

NADZWYCZAJNE WYDANIE OLIMPIJSKIE

Pierwsze wieści z Amsterdamu

Podróż i przyjazd ekspedycji polskiej. Wyniki na treningach. Międzynarodowe obozowisko olimpijczyków

W Amsterdamie zapanowała już czterdziestostopniowa gorączka olimpijska. Zmieniło się coś w ciągu tygodnia, Olimpjada narzuciła życiu nowe tętno, inną szybkość myśli i odczuwania. Moznaby powiedzieć, że wszystko natchnione jest tempem 100-metrówki.

Przedsmak tych nastrojów dała już Olimpjada piłkarska. Sercem Amsterdamu stał się wówczas stadjon. Dziś stadjon ten staje się sercem całego świata sportowego.

Na ulicach ruch wzmożony, tłumy różnojęzyczne i różnoskóre. Tu i ówdzie spotykają się grupy olimpijskie, poznają się znajomi i nieznajomi, wołają na siebie, rozmawiają nierzadko na migi wiwatują w różnych językach.

Hotele na trzy tygodnie wyprzedane od piwnic do poddaszy. Każdy pokoik, każde mieszkanie prywatne — zajęte, jeśli nie przepełnione. Ceny bajońskie, zwłaszcza w porównaniu z polskiemi. Za noc przespaną w niezbyt wygodnem łóżku możnaby się u nas utrzymać przez cały dzień.

Centrum miasta zajęte przez obserwatorów Igrzysk, delegatów oficjalnych, widzów i entuzjastów sportu. Najliczniej stawili się ci, którzy spodziewają się sukcesów swych barw: Amerykanie, Anglicy i Niemcy. Procentowo jednak do ludności kraju pierwszeństwo przypada rodakom Nurmiego, Finlandczykom. Grupy państwowe zawodników rozlokowane są na peryferjach miasta. W Veltzen zakwaterowali się Australijczycy.



Na podbój Europy wyruszyła z Ameryki armja prawie 300-tu zawodników reprezentujących wszystkie możliwe działy sportu. Oto reprezentanci 13-u dyscyplin: mjr. Doak (hippika), Wikoff (l. atletyka), Kriz (gimnastyka), Weismüller (pływanie), Edwards (zapasy), generał Mc Arthur, kierownik ekspedycji, Lown (boks) Nelson (kolarstwo), por. Colman (szermierka) Leibensperger (lacrosse), Meyers (wioślarstwo), por. Halms (pięciobój nowoczesny), (Siedzą pp. Meany (skoki do wody) i Cartwrigt (l. atletyka).

Na lewo „wprawki" w prowizorycznym basenie brezentowym na pływającym hotelu-olbrzymie „Prezydent Roosevelt", W środku przyjazd do Cherbourga. Na prawo trening kolarzy na pokładzie okrętu.

nie zasypiają gruszek w popiele. Ostatecznie wszyscy zgadzają się na to, że wyniki olimpijskie wskażą wyraźnie na supremację jednego z tych krajów i rozstrzygną spór

został również urządzony klub polski, gdzie zawodnicy znajdują wytchnienie po godzinach treningu i męczących zawodów. Lokale te są urządzone do tego stopnia starannie, że znajdują się tam obrazy mistrzów polskich i biust Marszałka Piłsudskiego.

W lokalu rekreacyjnym ustawiono fortepian oraz specjalnie w tym celu skonstruowany przez firmę „Phillipsa" aparat radjowy, na którym można chwytać Warszawę. Było to bardzo trudne do urzeczywistnienia, ponieważ stacja holenderska w Hilversumie posiada fale tej samej prawie długości, co Warszawa.

Pozatem komitet przyjęcia wystarał się dla naszych zawodników o tłumacza, czytelnię ze wszystkiemi pismami oraz o uzyskanie prawa wstępu do Casa Olimpica, do lokalu Tow. gry bilardowej i do luksusowego kinoteatru, Polaka Tuszyńskiego.

Aby dać wyraz gorliwości komitetu przyjęcia przytaczamy wniosek zgłoszony przez komitet:

„Należy przewidzieć konieczność sprowadzenia dla zawodników dobrego miodu. W tym celu poleca się zakupić 2 hektolitry miodu najlepszego gatunku, przyczem o ile cały miód nie zostanie wypity, reszta musi być rozkupiona przez członków komitetu".

(Dokończenie na str. 2-iej)



CORTS (NIEMCY)
Jeden z kandydatów do lauru olimpijskiego w 100 mtr.

Japończycy po treningach w Paryżu, zajęli Zoandam. Amerykanie mieszkają na statku „Prezydent Roosevelt" i w porcie amsterdamskim. Jest ich 293 — spora gromadka! Barwnej mieszaniny narodów dopełniają Argentyńczycy, Meksykanie, Hindusi i Filipińczycy.

Nie przyjechali natomiast jeszcze Niemcy. Pragną oni jaknajdłużej przebywać w warunkach normalnych i dopiero w przeddzień Igrzysk, t. zn. w piątek, urządzić najazd gremjalny. A będzie to grupa prawie równie liczna, jak amerykańska. Ambicją Niemców jest zagrożenie, a może nawet odebranie Amerykanom ich bezapelacyjnego zwycięstwa.

Bilety na otwarcie, t. zn. sobotę 28 -go, oddawna wykupione, organizacja, mimo przepełnienia pierwszorzędna, biura funkcjonują sprawnie, informacje szczegółowe.

Człowiek wmieszany, wdeptany w tę masę ludzką czuje się zrazu nieswojo, ogląda z podziwem różne znakomitości sportu i różne kolory skóry, aż wreszcie obojętnieje na wszystko i zatraca ostrość zmysłu obserwacyjnego.

Nasi lekkoatleci przybyli w sobotę. Podróż nie wycisnęła na nich piętna zmęczenia, raczej nieco ogłuszyła. Trzy godziny postoju w Berlinie w ciągu całej długiej podróży, pozwoliły tylko na zaczerpnięcie „niemieckiego" powietrza, ale nie na odpoczynek, czy zwiedzenie miasta.

Humory doskonałe. Trojanowski wiecznie roześmiany, rozdokazywany wodzi rej wraz z Malanowskim w grupie męskiej.

„Oczko w głowie" ekspedycji, Konopacka, zachowuje się raczej poważnie. To samo można powiedzieć o Baranie, Kostrzewskim, Cejziku. Gazety są wyłapywane na stacjach i sylabizowane z zapałem. Ostatnie wyniki zagraniczne wywołują dłuższe dyskusje wśród zawodników na temat obsadzenia drugiego miejsca w lekkiej atletyce. Są zwolennicy Niemców, lecz sympatycy Szwedów też

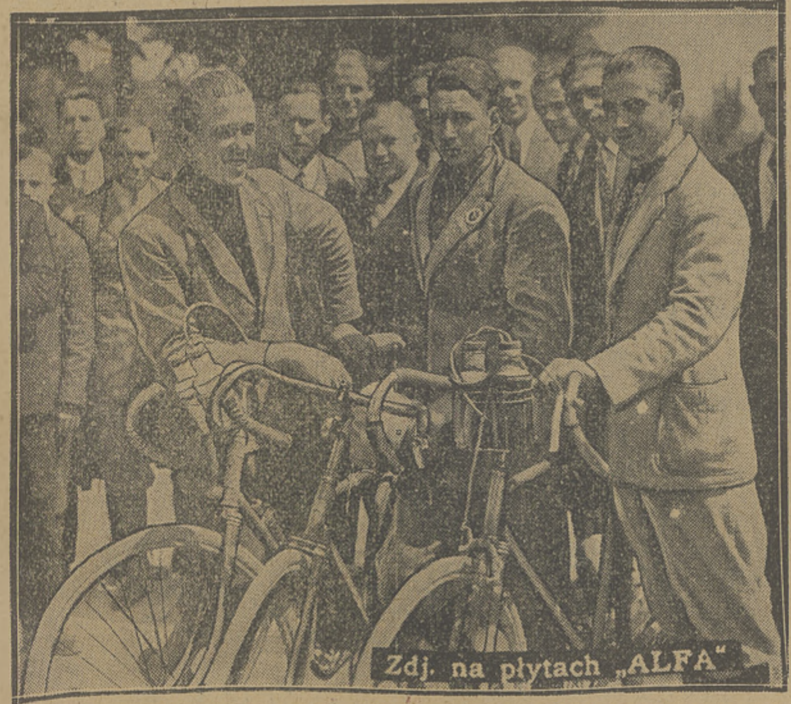
Amsterdam wywarł na naszych zawodnikach miłe wrażenie. Nietyle może zresztą Amsterdam, ile rzeczywiście nadzwyczaj gorące i serdeczne przyjęcie, zorganizowane przez specjalny Komitet przyjęcia, na czele którego, poza szeregiem wysoko postawionych osobistości reprezentacyjnych, stoi poseł polski w Hadze, dr Kętrzyński i burmistrz m. Amsterdamu.

Właściwym „spiritus movens" komitetu, jego duszą i sprężyną jest nasz konsul honorowy w Amsterdamie, p. Bueckmann, który powitał naszą ekspedycję na granicy holenderskiej. Ofiarował on nietylko swą pracę i stosunki na usługi komitetu, ale również złożył bardzo poważną sumę 2.500 florenów holenderskich (około 8.000 zł.), na cele związane z przyjęciem.

Lokal szkoły „Marco Polo" na Balböastäat 3 urządzony jest przez panie należące do komitetu w sposób miły, wygodny i gustowny. Przy Heeregracht 554



STEINHARDT
odziedziczył po Trossbachu miano króla płotkarzy niemieckich.



Zdj. na płytach „ALFA"

SZOSOWCY - OLIMPIJCZYCY
z nestorem kolarzy polskich Ludwikiem Kamińskim pośrodku, po 100 klm. eliminacji szosowej, odbytej w dn. 25 b. m. w Wrszawie.



Zdj. na płytach „ALFA"

ASY ATUTOWE POLSKI
Halina Konopacką i por. Baran, para dyskoboli, z których pierwsza osiąga 40 mtr., a drugi — 44 mtr



NAJSZYBSZE KOBIETY ŚWIATA
Sztafeta niemiecka 4x100 mtr. Od lewej pp.: Kellner, Schmidt, Holdmann, Junker. Ich czas wynosi 48.8 sek.

Szermierze
przed próbą amsterdamską

P. inż. Zubrzycki, jeden z pionierów szermierki na terenie warszawskim i jednocześnie jeden z najbardziej cenionych teoretyków w tej dziedzinie sportu, udzielił nam szereg informacyj, dotyczących polskiej ekspedycji szermierczej na Olimpjadzie.

Jak wiadomo. do reprezentowania polskiego sportu szermierczego wyznaczono 6 zawodników: Laskowskiego, Friedricha, Maleck ego Segdę, Papee i Zabielskiego. Zawodnicy ci zostali podzieleni na dwie grupy. Pierwsza — startująca do floretu indywidualnego wyjechała na Olimpjadę w poniedziałek 23 b. m. Składa się ona z dwóch naszych najlepszych florecistów Segdy i Friedricha, Papeego, jako delegata Pol. Zw. Szerm. na kongres międzynarodowy, oraz insp. Sobolewskiego, jako kierownika ekspedycji.

Drugą grupę stanowią pozostali szermierze, a więc Laskowski, Zabielski, Małecki, którzy wyjadą w nadchodzący poniedziałek, 30 b. m. Trener Szombathely opuścił Warszawę, razem z pięciobojowcami (czwartek, 19 lipca), aby dopomóc im w treningu przed zawodami.

Ogółem na Olimpjadzie rozgrywane są następujące konkurencje szermiercze: floret dla zespołów, floret indywidualny, florety pań szpada dla zespołów, szpada indywidualna, wreszcie szabla zespołowa i indywidualna. Wszystkie te konkurencje, bardzo licznie obesłane, muszą się zmieścić między 29 lipca a 11 sierpnia.

Polska startuje do indywidualnych walk floretowych (Friedrich i Segda) i do szabli dla zespołów. Zespół składa się z 6 zawodników (wszyscy jadący polscy szermierze), z których startuje 4, a 2 pozostaje w rezerwie. W drużynie polskiej ostoją zespołu szablowego jest trójka Papee, Friedrich, Laskowski, który będzie dobierać czwartego zawodnika z pośród pozostałych szermierzy.

Wybór ekipy szermierczej dokonany został na podstawie wyników Mistrzostw Polski. Przygotowania Olimpijskie zostały przeprowadzone w sposób w naszych warunkach jaknajlepszy, a ostatnia wygrana z Czechami zdaje się potwierdzać podniesienie klasy naszych szermierzy.

Podkreślić należy, że nie wszyscy zawodnicy mieli możność przeprowadzenia racjonalnego treningu. Papee i Friedrich zajęci byli do godz. 3 pp. pracą biurową i dopiero w godzinach popołudniowych mogli przystępować do treningu, Małecki, a ostatnio i Segda, znajdujący się w wojsku, przebywali w Grudziądzu, gdzie o trening i równorzędnego przeciwnika jest trudno. Nie rozwiązały oczywiście sprawy, przeprowadzane co pewien czas „wypady" tych szermierzy do Krakowa, gdyż należałoby tu raczej sprawę oprzeć na innych podstawach.

Największe szanse na zwycięstwo olimpijskie w spotkaniach zespołowych posiadają: we florecie — Włochy i Francja, w szpadzie — Francja i w szabli — Węgry i Włochy. Ważkie słowo rzucą na szanse reprezentacje Belgji, Rumunji i Południ. Ameryki. Państwa bałtyckie, to — tabula rasa. Czesi są mniej więcej na naszym poziomie, Stany Zjednoczone, Angija, Grecja teoretycznie nieco nam ustępują. Wielką niewiadomą stanowią dla braku kryterjum porównawczego Niemcy, którzy mogą być w szabli bardzo groźni.

— A zresztą, proszę pana, zakończył p. inż. Zubrzycki, naszą rozmowę, my nigdy wydatnie nie podniesiemy klasy, dopóki nie powiększymy liczby ćwiczących, kadr instruktorskich, i jeżeli nie nawiążemy stałego kontaktu z zagranicą.

Odczuwamy ogromny brak dopływu młodych sił. Trzeba uprzytomnić sobie, że na Węgrzech po kilkakrotnej selekcji do eliminacji ostatecznej stanęło 20 szermierzy, a u nas od jesieni do Igrzysk była tylko mowa o tych sześciu zawodnikach, którzy wyjechali.

— Brak ludzi jest największą tragedją naszej szermierki! — stwierdził p. inż. Zubrzycki.

W gorączce przedolimpijskiej
(Początek na str. 1-ej)

Projekt ten, wysoce oryginalny, a z drugiej strony świadczy o wzruszającej pamięci Holendrów, powstał w głowie projektodawcy na skutek lektury dzieł Sienkiewicza, jako wyrazu pietyzmu dla cieniów Zagłoby. Rzeczywiście troskliwość komitetu przechodzi wszelkie granice!

Zawodnicy nasi wyszli w poniedziałek na bieżnię.

Konopacka jest znana przez wszystkich i głośno typowana na pierwsze miejsce. Jej pojawienie się na bieżni wzbudziło pogwar zainteresowania, który zamienił się w gorącą owację po kilku rzutach. Panna Halina miała ponad 40 mtr.! Żeby tylko tak poszło na Olimpjadzie, to spokojniej myślilibyśmy o przyszłości.

Wogóle nasi dyskobole spisują się dotychczas najlepiej. Baran rzucił na treningu ponad 43½ mtr. i obiecuje sobie, że nie da się byle komu w kozi róg zapędzić.

Biegacze nie trenują jeszcze na dobre, by się nie przemęczać. Poprostu codzienie maleńki trening dla rozprostowania mięśni, tak jakby to była Agrykola. Nowak też nie chce nadwyrężać nogi lekko zwichniętej w Warszawie i poprzestaje na trenowaniu rozbiegu. Cejzik czuje sie dobrze i mówi, że do czasu dziesięcioboju noga jego będzie zdrowa „jak ryba". Bieżnia pozostawia sporo do życzenia. Ostatnie zmiany przeprowadzono jeszcze przed paru dniami.

Humory świetne. Z kuchni prowadzonej przez kucharzy warszawskich zawodnicy są bardzo zadowoleni.

We wtorek przybyli do Amsterdamu pływacy Kajzerówna i Kuncewicz. Rozpoczęli oni już swe treningi.

Wśród pięcioboistów zaszedł dość przykry wypadek rozbicia nogi przez kpt. Barana, który wobec tego zmuszony był wycofać swe zgłoszenie. Startować więc będą: Szelestowski, Koprowski i Małyszko.

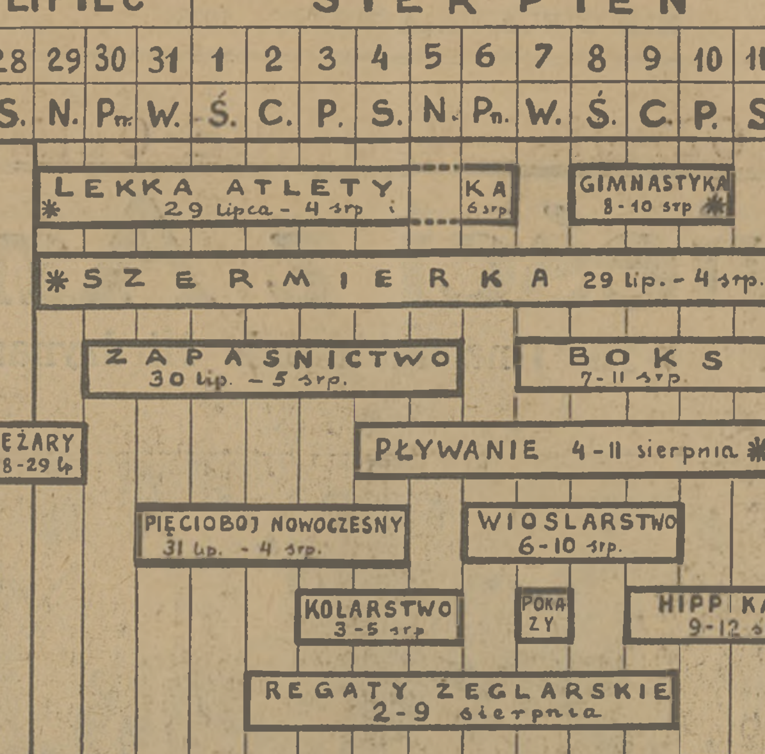
Trochę krwi zepsuło drużynie szablowej losowanie przeciwników. Wylosowaliśmy grupę złożoną z Węgier (tu nas boli!), Anglji, Stanów Zjednoczonych i Polski. Wobec tego jednak, że do półfinału wchodza dwie pierwsze drużyny, szanse naszego zespołu nie są wcale małe. Anglja i Stany Zjednoczone uchodzą za słabych przeciwników.

Żeby opisać wszystko, co może wzbudzić zainteresowanie w kraju, trzeba kilka słów poświęcić obradom Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Mowę powitalną wygłosił prezes Holend. Kom. Olimp., baron Schimmelpennick i burmistrz Amsterdamu, de Vlugs.

Dłuższą mowę wygłosił również prezes Międzynarodowego Komitetu Olimp., hr. Baillet — Latour, który po powitaniu gości, uczcił pamięć zmarłych członków i nakreślił zadania sesji komitetu. Jako delegat Polski, wszystkich tych mów wysłuchał Kazimierz Lubomirski.

Bolesnego figla wypłatał los twórcy nowoczesnych Olimpjad i honorowemu prezesowi Międzynar. Kom. Olimp. bar. Coubertinowi. Złożony ciężką niemocą musiał pozostać w Paryżu w chwili, gdy świat gotuje się do otwarcia największych i najwspanialszych z dotychczasowych Olimpjad, Igrzysk.

KALENDARZYK OLIMPIJSKI



PIERWSZE TRZY DNI W AMSTERDAMIE.

Poniżej podajemy program szczegółowy, wraz z rozkładem konkurencyj pierwszych trzech dni IX Olimpjady:

28 lipca: Uroczyste otwarcie Igrzysk przez Księcia Małżonka. Szereg przemówień powitalnych i jednoczesne otwarcie kilku kongresów międzynarodowych.

Z zawodów sportowych odbędzie się tylko podnoszenie ciężarów. Zawodnicy podzieleni są na 5 kategoryj (waga piórkowa, lekka, średnia, półciężka i ciężka). Pierwszego dnia rano odbędzie się ważenie zawodników i ćwiczenia obowiązkowe.

Wieczorem odbędą się zawody. Polska do konkurencji tej nie staje.

29 lipca: Zawody lekkoatletyczne— godz. 14 — 17: 400 mtr. z płotkami (przedbiegi i półfinały), skok wwyż, rzut oszczepem, 100 mtr. (przedbiegi i ćwierćfinały), 800 mtr. (przedbiegi), bieg 10.000 mtr. Polska startuje.

Szermierka: Floret dla zespołów. Polska nie startuje.

Podnoszenie ciężarów: w dalszym ciągu cały dzień odbywają się walki. Wieczorem finały.

30 lipca: Zawody lekkoatletyczne, godz 14 — 17. 100 mtr. (półfinały i finał), rzut młotem 400 mtr. z płotkami (finał), 800 mtr. (półfinały), 100 mtr dla pań (przedbiegi i półfinały). Polska startuje.

Szermierka: Dokończenie walk zespołowych w florecie i ewent. rozpoczęcie pierwszej rundy spotkań floretowych indywidualnych. Polska wystawia dwóch zawodników: Friedricha i Segdę.

Zapaśnictwo — walki wolno-amerykańskie: rano — ważenie zawodników, wieczorem (18 — 23 godz.) walki pierwszej rundy. Zawodnicy podzieleni są na 7 kategoryj (waga kogucia, piórkowa, lekka, półśrednia, średnia, półciężka i ciężka). Polska do walki wolno-amerykańskiej zawodników nie wysyła.

Szczegółowy program następnych dni umieścimy w poniedziałkowym numerze.

REALIZACJA TOUR DE POLOGNE

Zbliżający się Bieg Dookoła Polski wzbudził olbrzymie zainteresowanie w sferach kolarskich. Najlepszym tego dowodem są liczne zgłoszenia do biegu, napływające z całej Polski.

Nie mając miejsca w bieżącym numerze na dokładne omawianie szczegółów organizacyjnych biegu, podkreślamy tylko, że Komitet Wykonawczy biegu pracuje cały czas, ustalając coraz to nowe punkty wytyczne organizacji.

W następnym, poniedziałkowym numerze podamy szereg niezwykle ciekawych informacyj, dotyczących pomocy technicznej i zgłoszeń do Tour de Pologne oraz umieścimy dokładną mapkę pierwszego etapu.

Otwarcie Olimpjady odbędzie się w sobotę dn. 28 b. m. Dokona go nie królowa Wilhelmina, lecz w jej zastępstwie książe małżonek Henryk. Ks. Henryk wrócił w czwartek dn. 26 b. m. z podróży do Skandynawji, w piątek uda się z Hagi do Amsterdamu na uroczystość otwarcia. Do stadjonu wjedzie on w towarzystwie odjutantów w paradnym powozie, zaprzężonym w czwórkę koni. Hymn holenderski odśpiewa chór złożony z 1000 śpiewaków. Przysięgę olimpijską złoży Denis znany footbalista Holenderski.

Nurmi nie będzie startował na 1 500 m. Świetny biegacz stanie do biegu na 5000 m., 10000 m. i 3000 m. z przeszkodami.

Dr. Peltzer przybył już do Amsterdamu i zamieszkał oddzielnie w jednym z hotelów wraz ze swym fińskim masażystą.

Wioślarze
w obliczu IX-ych igrzysk

— Ostatecznie ustaliliśmy, że na Olimpjadę wyślemy ósemkę warszawskiego AZS-u i czwórkę Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego. Zaraz panu podam dokładny skład osad — mówi p. Eug. Lenartowicz, członek zarządu P. Z. T. W. i kierownik ekspedycji wioślarskiej na Olimpjadę.

— A więc tak. W ósemce jadą: Niezabitowski, Łaszewski, Michalski, Ślązak, Wodziański, Sołtan, Urban i Gordziałkowski. Rezerwowi: Higersberger i Czech. Sternik Skolimowski. Jest to więc osada kombinowana. Jadą w niej starzy wytrawni wioślarze i młodzi, którzy odznaczyli się na mistrzostwach Polski, jadąc na ósemce młodszych.

Czwórka: Bronikowski, Jankowski, Birkholz, Ormanowski, rez. Kugler. Sternik — Drewek, lżejszy od Brzezińskiego o kilkanaście kilo. Kierownikiem ekspedycji jestem ja. Oprócz tego AZS zabiera na koszt własny swego trenera, Anglika, Wingate.

— W ten sposób skład dwóch osad, wraz z rezerwowymi zamknęliśmy w bardzo skromnej cyfrze 17 zawodników. Cyfra ta jest mniej niż minimalna i w żaden sposób nie dałaby się utrzymać, gdyby nie Kugler który jest wioślarzem obustronnym, a więc może jeździć zarówno po prawej, jak i po lewej stronie. W ten sposób zaoszczędziliśmy jednego rezerwowego.

Postulat zarządu ZZ, by obie osady należały do jednego i tego samego klubu jest nie do przyjęcia, jak to dobitnie wykazały eliminacje bydgoskie. Zupełnie słusznie podkreślono, iż albo wysłać należy najlepszą osadę, albo też nie obsyłać wcale Olimpjady; a że w tym wypadku najlepsze osady należą do dwóch różnych klubów, więc komisja Olimpijska postąpiła bardzo racjonalnie, zezwalając na wyjazd 17 wioślarzy, należących do dwóch różnych klubów.

— Ekspedycja wioślarska wyjeżdża w piątek lub sobotę bieżącego tygodnia. Łodzie zostały we wtorek wysłane bezpośrednio z Bydgoszczy do Amsterdamu. Martwi mnie nieco trudność przeprowadzania treningów na miejscu, ale sądzę, że sobie z tem jakoś poradzimy.

— Najniebezpieczniejszymi są w ósemkach osady holenderska i amerykańska, a w czwórkach — włoska i niemiecka. Lepsi jesteśmy w ósemkach od Belgów, Jugosłowian, może nawet — Francuzów.

— Osady, jak wiadomo, startują parami. Czynnik pecha przy losowaniu eliminuje częściowo fakt, iż dopiero dwukrotna porażka decyduje o wycofaniu łodzi z konkurencji.

— Jako delegaci oficjalni PZTW na kongres wioślarski jadą pp. A. Loth i Bojańczyk.

Na tem p. Lenartowicz zakończył swe interesujące uwagi o ostatnich przygotowaniach braci wioślarskiej do Olimpjady.

Podziękowałem mu za rozmowę już w drzwiach, prawie, bo p. Lenartowicz szalenie się śpieszył do P. K. O. po pieniądze na wyjazd. Trzeba chyba być nosorożcem, by w takiej chwili przetrzymywać kierownika ekspedycji na pogawędce!

NARODZINY OLIMPJADY NOWOCZESNEJ
Jak się odbyły pierwsze Igrzyska w Atenach w r. 1896-ym

Dziś, w r. 1928-ym, kiedy idea olimpizmu, kto wie, czy nie znalazła się u szczytu swej potęgi i władania nad całą kulą ziemską, każdy z Czytelników przeczyta niewątpliwie z prawdziwem wzruszeniem opis otwarcia pierwszej Olimpjady nowoczesnej w r. 1896-ym.

Śmiała myśl rzucona wtedy przez barona de Coubertina. wskrzesiciela tej wspaniałej idei Grecji starożytnej, znalazła po raz pierwszy realizację nie gdzie indziej, lecz właśnie w historycznym stadjonie ateńskim, odrestaurowanym kosztem wielu miljonów drachm, dzięki wspaniałomyślnej ofiarności Greka aleksandryjskiego, Averoffa.

W stolicy starożytnej Hellady odżyły na dźwięk czarownego słowa „Olimpjada" skarlałe w czasach niewoli tradycje piękna, siły i kultury: 80-ciotysięczny tłum zaludnił kamienne ławy starożytnego stadjonu, a jego wielki entuzjazm zapłodnił świat cały wspaniałą ideą olimpizmu na wieki.

Ale oto posłuchajmy co pisze naoczny świadek Igrzysk ateńskich w Nr. 17-ym, dziś już niewychodzącego warszawskiego tygodnika sportowego „Cyklista" w dn. 13 kwietnia r. 1896-go:

— Odgłos wystrzałów armatnich i dźwięk muzyki wojskowej zbudziły Ateny ze snu d. 6-go kwietnia. O godz. 10-ej rano król wraz z rodziną i świtą dworską w karetach galowych i w otoczeniu wojska udał się do katedry na uroczystą mszę z powodu otwarcia pierwszej Olimpjady.

6 kwietnia 1896-go roku.

Otwarcie Igrzysk miało miejsce o godz. 3 p.p.

Nigdy Ateny — od czasów epoki klasycznej nie święciły podniośiejszej i milszej nad tę uroczystość. Od południa już fale tłumu płynęły przez szerokie bulwary, kierując się ku brzegom Ilissosa. Cała ludność Aten i Pireusu, wszyscy cudzoziemcy z prowincji i z zagranicy stłoczyli się u wejścia.

Powozy szły jedne za drugiemi, tramwaje i odkryte omnibusy ciągnęły się długim sznurem — wszystkie zdobne w biało-błękitne chorągiewki. Godzinami tłoczyły się niecierpliwie tłumy na moście, prowadzącym przez Ilissos do wejścia stadjonu.

We wnętrzu stadjonu panatejskiego.

— Wreszcie o pół do 3-ej dano znak wejścia. Słowa są zbyt słabe, aby oddać silne, gwałtowne wrażenie, wywołane wspaniałym widokiem stadjonu. Potrójne wejście zdobią wieńce kwiatów, tarcze herbowe walczących narodów, białe statuy Ateny, Apollona i młodzieńców miotających tarcze. Naprawo i nalewo wznoszą się potężne złotobronzowe trójnogi. Wysokie maszty, na których wierzchołkach powiewają flagi wszystkich krajów, dźwigają starożytne tarcze z bronzowemi płaskorzeźbami na błękitnem tle.

Jak tysiące lat wstecz.

— Bez przerwy napływają fale ludu do promieniującego przybytku, zajmują miejsca na tych samych stopniach i ławach, na których spoczywali starożytni Ateńczycy, w tych samych postawach, z temi samemi myślami jakie tamtych ożywiały.

Na szczytach pagórków czernią się zwarte masy ludzi — wszyscy ci, co nie ponieśli kosztu wejścia—2 drachm.

Przybycie króla.

— Niepokój i wzruszenia rosną, gdy wtem fanfary oznajmiają przybycie króla z rodziną i świtą. Kilka kapel wojskowych wita go marszem królewskim i hymnem narodowym. Gdy cała rodzina królewska zajęła miejsca następca tronu, jako prezes komitetu Igrzysk, otoczony członkami komitetu i sędziami zwrócił się z mową do króla, w której podniósł znaczenie i wielkość przedsięwzięcia.

Igrzyska rozpoczęte.

— Wtedy ogłosił król rozpoczęcie Igrzysk, wzywając widzów do wzniesienia okrzyku na cześć Grecji i jej narodu. Okrzyki entuzjastyczne tłumu drżą w powietrzu.

Kompozytor grecki Samara zbiera wszystkie kapele (ponad 400 osób), które pod kierunkiem samego mistrza i twórcy wykonywują prześliczny hymn olimpijski, arcydzieło archaicznej wzniosłości i prostoty. Myśli krążą około Sofoklesa i zwycięzców Maratonu. Dreszcz zachwytu i serdecznego wzruszenia wstrząsa tłumem. Łzy zwilżają powieki...

Pierwsza stumetrówka olimpijska.

Służba stadjonu i liktorzy w purpurowych strojach rozbierają się wokół. Trąby dźwięczą — ukazuje się 7-miu biegaczy: Węgier, Niemiec, Francuz, Anglik, Amerykanin, Chilijczyk i Grek — oto pierwsi zapaśnicy olimpijscy od chwili upadku Olimpjad starożytnych.

Wszyscy stają w jednym rzędzie po chyleni i do biegu gotowi. Wystrzał z pistoletu jest sygnałem. Amerykanin Lane zwycięża w czasie 12", drugi przybywa Węgier Shocoby. W drugiej i trzeciej serji zwyciężają również Amerykanin: Rurtis (12.2) i Burke (11,8").

Numery zwycięzców ukazują się na słupie; wśród okrzyków triumfu u wejścia do stadjonu zatknięto flagę amerykańską.

„Potrójny skok i ciskanie tarczy".

— Drugi numer programu: potrójny skok (trójskok). Walka powtarzająca się kilka razy ogranicza się wreszcie na Amerykaninie, Francuzie i Greku. Zwycięża znowu Amerykanin (13.71 mtr.).

A teraz ciskanie tarczy (dysk), najwspanialsze ze starożytnych Igrzysk. Z pomiędzy 11-tu zapaśników najlepiej sprawiają się Amerykanin i Grek, który wprawia wszystkich w zachwyt wdziękiem postawy i ruchów. Mimo to zwycięża Amerykanin Garett rzutem 29.15 m., podczas gdy Grek Pazasevopoulo ma 28.95 m.

Amerykanie szaleli z radości, rozwijając swoje chorągiewki, krzycząc w oderwanych, ostrych dźwiękach swój śpiew zwycięski.

10 dni Olimpjady.

— Dzień drugi Igrzysk obfitował w zajmujące szczegóły. Rano szermierka, popołudniu wyścigi (lekka atletyka), odbywały się w dalszym ciągu przy olbrzymim napływie publiczności. Wieczorem Akropol iluminowany, bogato, czarodziejski przedstawiał widok. Ogromny pochód czarnych mas ludzi ciągnął z gorejącemi pochodniami przez ulice Aten.

W trzecim dniu rano został rozstrzygnięty rezultat 100 klm. wyścigu cyklowego a po obiedzie — konkurs Lawn-Tennisa i strzelanie na odległość 200 mtr.

I tak przez całe 10 dni jak w kalejdoskopie zmieniali się codziennie w stadjonie mężni przedstawiciele ludów i walki niekrwawej, jakie z sobą staczali.

Wieńczenie zwycięzców.

— Ale wszystko kres swój mieć musi.. Dnia 16 kwietnia w obecności króla w uroczystym i skupionym nastroju ducha odbyła się ceremonja rozdania nagród zwycięzcom i wkładanie wieńców na skronie bohaterów.

Doniosła decyzja z przed 32-ch lat.

Ważna bardzo decyzja została zatwierdzona przez Komitet Igrzysk Olimpijskich, a mianowicie, że jak w starożytności wspaniałe Olimpjady, tak i teraz co lat 4 będą miały miejsce podobne międzynarodowe konkursy.

Wszyscy championi zagraniczni obecni na zebraniu z entuzjazmem i wdzięcznością przyrzekli swój współudział.

*

I rzeczywiście, przyrzeczenie to zostało wypełnione. Poza rokiem wojny europejskiej 1916-ym regularnie co cztery lata ziarno rzucone w r. 1896 na bujną glebę helleńską, wydaje przedziwny owoc olimpijski.

Piękniejszy z okresu na okres, w roku bieżącym zaćmi on niewątpliwie swą wielkością, siłą i wyrazem wszystko co dotychczas widziała w sporcie kula ziemska.

I kto wie, czy następny, zrodzony na ziemi amerykańskiej w Los Angelos w r. 1932-im potrafi mu dorównać.

Mecz Wisła-Hasmonea
Spotkanie rozstrzygające konkurs ligowy „Przeglądu Sportowego"

Do ukończenia pierwszej rundy mistrzostw piłkarskich Ligi pozostały już tylko dwa mecze: Wisła — Hasmonea i Pogoń — Czarni.

Mimo to zacięta walka o cenne punkty i lokatę w tabeli pierwszej rundy nie została zakończona. W razie bowiem zwycięstwa Wisły nad Hasmoneą, zeszłoroczny mistrz Ligi z czwartego miejsca przeniesie się odrazu na drugie, z jednym punktem mniej, niż Warta i równą ich ilością z I.F.C..

Wynik spotkania tego posiada wielkie znaczenie również dla wielu tysięcy Czytelników „Przeglądu Sportowego", biorących udział w naszym konkursie ligowym. W każdym razie już dziś zwycięstwo Warty w pierwszej kolejce jest faktem i to faktem, który przewidziała jednak bardzo nikła ilość głosujących w konkursie.

Mecz Pogoń — Czarni, przełożony aż na wrzesień, nie wpłynie absolutnie na wynik naszego konkursu, którego rezultat ogłosimy w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego".

Z uwag ogólnych, tyczących się pierwszej rundy należy podkreślić przemęczenie rzucające się w oczy u wszystkich niemal klubów, oraz rzeczywiście wyrównany ich poziom, który z każdego meczu czyni niespodziankę rozwiązywaną dopiero na boisku.

Warta, która swoje mistrzostwo w pierwszej rundzie zawdzięcza głównie walkowerowi Warszawianka — IFC. 3:0 wkracza bodaj w okres słabości, w którym tkwią niemal wszystkie kluby czołowe ligi. Natomiast u dołu tabeli walka o pozostanie w przyszłorocznej dwunastce ligowej, poprawia formę niemal wszystkich bez wyjątku klubów. Turyści, Ł.K.S., Hasmonea, a nawet Śląsk przestały już być dostarczycielami punktów; dziś trzeba je umieć wywalczyć.

Słowem, dziś, pod koniec pierwszej rundy osoba tegorocznego mistrza Ligi jest jeszcze bardziej wybitna i tajemnicza, niż w marcu po pierwszych meczach.

Ale to właśnie czyni rozgrywki tak emocjonujące i ciekawe.

Czem zajmują się kolarze — olimpijczycy w życiu prywatnem? Odpowiedź na to pytanie da wykaz następujący. Koszutski jest b. zdolnym pianistą, słuchaczem konserwatorjum, Podgórski ma we krwi zaszczepioną żyłkę demona szybkości, ponieważ zajmuje się stale szoferką; obecnie znajduje się w wojsku. Szymczyk jest inżynierem chemikiem, zatrudnionym w Państw. Zakł. Badań Środków Żywnościowych w Warszawie, Lange posiada na spółkę z bratem fabrykę skór, Turowski jest handlowcem, a Oksiutycz terroryzuje Warszawę licznikami, ponieważ pracuje jako monter w telefonach PASTy. Reul jest typowym wychowankiem Łodzi, zajmuje się więc pracą w fabryce włókienniczej, natomiast Zybert chwile wolne od kolarstwa poświęca rzeźnictwu.

Szosowcy pochodzą — co jest bardzo ciekawe — prawie wszyscy z jednej warstwy, rekrutują się z mechaników. Stefański jest mechanikiem w znanej fabryce rowerów Zawadzkiego, Popowski pracuje w fabryce Lilpop, Rau i Loewenstein. Kłosowicz zaś jest tokarzem żelaznym w Łodzi. Jedynie Michalak, obecnie bez zajęcia, przedtem był gońcem w Centr. Tow. Roln.

Następny, 32-gi numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się, jak zwykle, w poniedziałek dn. 30 b. m.

Łańko (Legja) nie grał przeciwko Polonji z powodu wewnętrznych nieporozumień klubowych. „Kwasy" tego gracza przyczyniły się, niewątpliwie, do utraty przez Legię 2 punktów.

Luxemburg II, lewoskrzydłowy Warszawianki, jeden z najbardziej wartościowych jej graczy, wyjechał na niedzielę ub. do Radomia z druż. 36 p. p., i wskutek tego nie grał w meczu Warszawianka — Hasmonea.

Szosowy wyścig eliminacyjny, rozegrany dn. 25 b. m. w Parku Skaryszewskim w Warszawie przyniósł wyniki świadczące o niewątpliwem podniesieniu się klasy naszych kolarzy długodystansowych.

W biegu rozegranym na dystansie 100 klm. wzięło udział 5 szosowców. Uzyskali oni rezultaty następujące: Kłosowicz (Łódź) 2:58:48, Stefański, mistrz Polski (AKS — Warszawa) 2:58:53, Duszyński (WTC) 3:00:59, Michalak (WTC) 3:01:36 i Popowski (WTC) 3:03:58.

W najlepszej kondycji przybyli do mety Kłosowicz i Stefański, który w biegu tym potwierdził niezbicie, że zdobycie przez niego tegorocznego mistrzostwa szosowego Polski nie było bynajmniej przypadkiem, lecz konsekwencją wysokiej klasy tego młodego talentu. Duszyński i Popowski skończyli bieg również w dobrej formie, natomiast na Michalaku znać było zmęczenie.

Ostateczny skład naszej reprezentacji szosowej złożony będzie z wymienionej piątki bez Duszyńskiego, dla którego wyrobienie paszportu w ciągu paru dni (Duszyński odsługuje obecnie powinność wojskową) okazało się absolutnem niepodobieństwem.

Przy okazji nadmieniamy, że szosowy bieg olimpijski rozegrany zostanie na dystansie 183 klm. Oprócz zwycięstwa indywidualnego, na które zawodnicy nasi absolutnie liczyć nie mogą, będzie również brana pod uwagę klasyfikacja drużynowa. O ile szczęście naszym dopisze, możemy w konkurencji tej zająć jedno z pierwszych dziesięciu miejsc.

Do 14 gałęzi sportu na Olimpjadzie nie staje ani jedno państwo. Natomiast aż 5 państw obsyła 13 konkurencyj, t. j. wszystkie za wyjątkiem zapaśnictwa wolno - amerykańskiego. Państwami temi są: Polska, Holandja, Węgry, Francja i Czechosłowacja. Do 12 konkurencji zgłoszono państwa: Niemcy Belgję, Danję Włochy, Stany Zjednoczone i Szwajcarję. Niemcy nie obstawiają zapasów wolnych i gimnastyki, Stany Zjednoczone nie stają do podnoszenia ciężarów i gimnastyki, inne państwa — do zapasów i pięcioboju lub gimnastyki. Anglja, Finlandja, Austrja i Szwecja zgłosiły się do 11 gałęzi sportu. Argentyna — do 10, Norwegja — do 9. Dalej idą Hiszpanja i Afr. Połudn. (8), Kanada, Luxemburg i Portugalja (7), Estonja, Japonja, Jugosławja Łotwa i Turcja (6), a różne egzotyczne państewka, jak Panama, Haiti, Malta i Rhodezja zgłosiły się do jednej konkurencji.

Zaznaczyć należy, że aczkolwiek Polska zgłoszona została do 13 konkurencyj, to jednak startować będzie tylko w następujących: lekka atletyka, wioślarstwo, pływanie, żeglarstwo, gimnastyka, pięciobój nowoczesny, zapasy grecko-rzymskie kolarstwo, boks, hippika i szermierka. Do podnoszenia ciężarów, Polska pomimo zgłoszenia nie staje.

Nasze nadzieje olimpijskie w boksie

Trener Nispel o polskich mistrzach pięści

W końcu lipca bokserska ekspedycja olimpijska opuszcza Poznań, by stanąć do walk bokserskich w Amsterdamie. Udaliśmy się przeto do kierowniczych sfer P. Z. B. z prośbą o udzielenie nam szczegółów, opinji i nadziei dotyczących naszego występu w IX Olimpjadzie.

Ekspedycja nasza — oświadcza ruchliwy i niezmordowany wiceprezes Derda — liczy 7 osób, a mianowicie 4 pięściarzy: Górny, Majchrzycki, Głon i Snopek, trener Nispel, p. Suszczyński, skarbnik P. Z. B., który wyjeżdża na koszt własny a prowadzić będzie sprawy kasowe, wreszcie ja, jako kierownik ekspedycji. Zawodnicy nasi przeszli pod okiem p. Nispla tak sumienny trening, postępy ich są tak znaczne, że wiem, iż wstydu Polsce nie zrobią.

O zawodnikach obszernie informuje nas trener P. Z. B. Jemu to zawdzięcza głównie polski boks swe ogromne postępy, dzięki którym Polska zwyciężyła nad Austrją, a nasi pięściarze weszli w skład ekspedycji olimpijskiej. W początkowych bowiem projektach P. K. O. nie było wogóle mowy o bokserach, jako niedojrzałych do ringu olimpijskiego.

Nispel wniósł ze sobą do Polski ogromną ilość doświadczenia, rutyny i umiejętności pięściarskich, które starał się przelać w swych pupilów. Wniósł pozatem mnóstwo zapału.

Zapał ten wypływa z jednej strony z wiary w polski boks który on sam nazywa „polskim sportem przyszłości“, z drugiej jednak strony może z krwi. Polska krew płynie bowiem w żyłach Nispla. Matka jego była Polką, co z szczególnym naciskiem Nispel podkreśla.

Niezwykle ujmującej powierzchowności, jasny blondyn, z zawodu przemysłowiec o wykwintnych manierach towarzyskich, niema w sobie Nispel nic niemieckiego — prócz chyba nazwiska. Ujmujący, zjednywa sobie sympatję z miejsca u każdego kto się z nim zetknął — ma też ją i w kadrach „olimpijczyków“

Karjera sportowa Nispla mało znana jest szerszemu ogółowi polskiemu, posłuchajmy zatem co on sam o sobie mówi:

— Urodziłem się 15.2 1904 w Berlinie z matki Polki która pochodzi z pod Śremu w Wielkopolsce. Na niwie sportowej czynnie pracuje 10 lat, z tego 7 lat w berlińskim Herosie. Przez 5 lat należałem do extra klasy niemieckiej, piastując 3 lata tytuł mistrza wagi półciężkiej. Dwa lata byłem wicemistrzem. W karjerze mojej stoczyłem 200 walk, w czem przegranych i nierozstrzygniętych było 30 — przez k. o. jednak ani razu. Z sukcesów moich indywidualnych wymienię zwycięstwo nad obecnym zawodowcem, mistrzem Niemiec w ciężkiej, Haymanem, mistrzem Europy i Niemiec Schmellingiem, doskonałym bokserem duńskim Robertem Larsenem, nad wice-mistrzem świata Thyge Petersonem.

Swą karjerę sportową, jako czynny sportowiec uważam za skończona a przypisuję to krzywym po wielu operacjach rękom.

Polską jestem mile rozczarowany. doskonałe zrobiła na mnie wrażenie, mam nadzieję, że pozostanę tutaj dłużej i będę mógł wyprowadzić polskich bokserów na międzynarodowe forum. Materjał jest doskonały, tylko większe masy powiny się poświęcić temu sportowi, gdyż niema drugiej takiej gałęzi sportu, jak boks, który wszechstronnie doskonali i wychowuje człowieka. Sport bokserski — zwłaszcza w Polsce — jest sportem przyszłości, mówię to z całym przekonaniem.

Co do polskich olimpijczyków, to dawno już miałem o nich skrystalizowaną opinję, a nie chiałem ogłaszać na łamach prasy, swego zdania tylko dlatego, by nie zepsuć ich przedwczesnemi pochwałami. Ich regularna, sumienna praca, podporządkowanie się mym wskazówkom, zasługują jednak na to, by w przededniu Olimpjady pomówić o nich nieco obszerniej.

W **Górnym** ma Polska bezsprzecznie swego najlepszego boksera i ma on też największe szanse, jeżeli odrazu nie wpadnie na przyszłego mistrza — na zajęcie korzystnego miejsca. Poprawia się on z godziny na godzinę, brak mu jednak rutyny meczowej, obycia na obcych ringach wśród obcej publiczności.

Tempo jego nie jest jeszcze takie, jakiegobym sobie życzył, ma on jednak możność w tym kierunku jeszcze popracować i niewątpliwie poprawa nastąpi. Cios posiada silny, ale zamało dokładny, a przytem niezupełnie wykorzystuje swe długie ręce, które przecież dają jemu poważną przewagę.

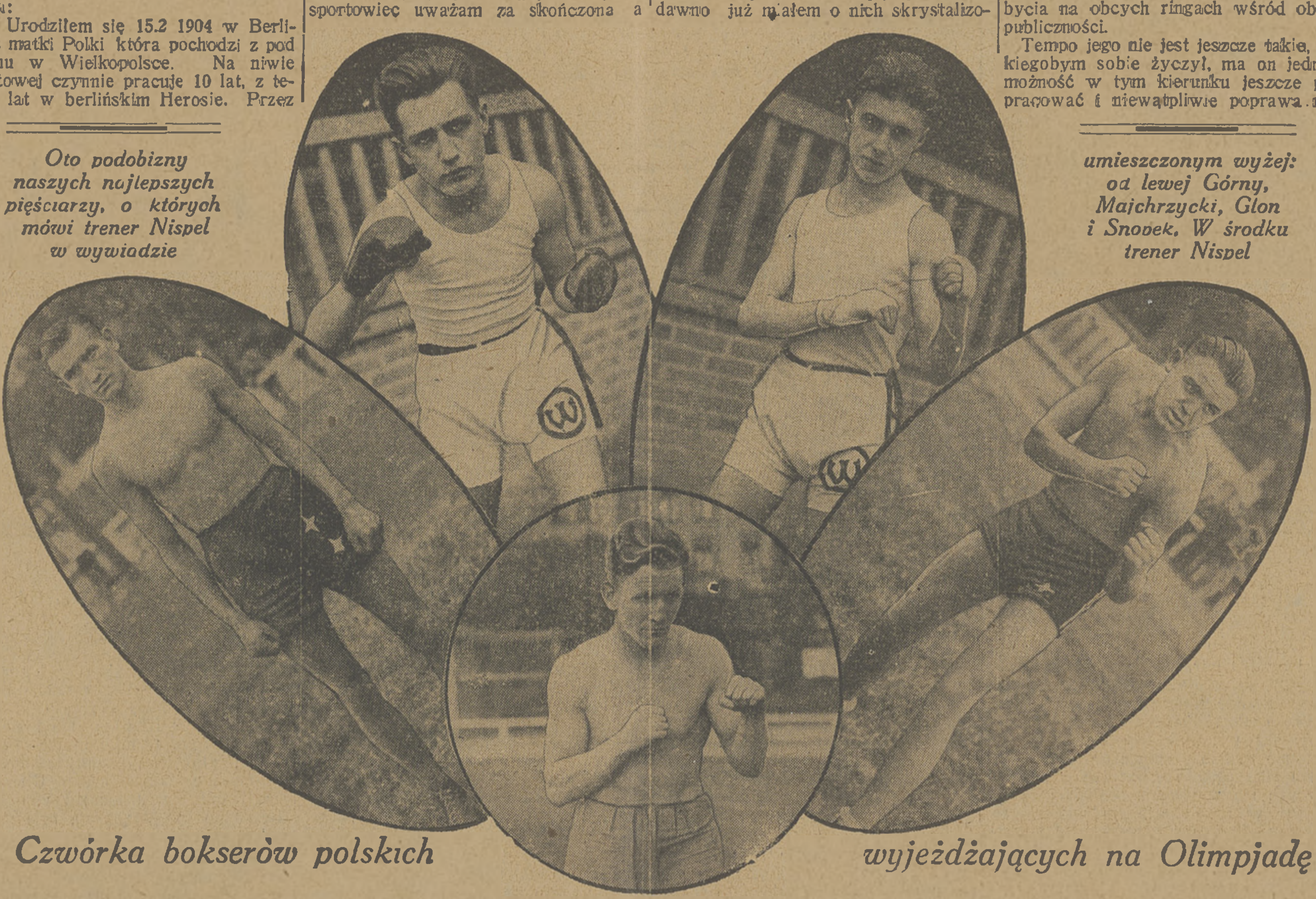
Majchrzycki techniczie jest klasą dla siebie i przewyższa znacznie swych kolegów; dobrze pracuje nogami, a przytem jest niezwykle szybki, co jest jego głównem atutem. W walce jest jednak za ostrożny i za mało skuteczny w ciosach. Brak mu przytem większej zażartości w spotkaniu. Jego prawa ciągle jeszcze ma luki; Majchrzycki wiele musi trenować przed występem na ringu olimpijskim.

Głon jest u szczytu swej formy, a trening i wyżywienie jakie mają pięściarze służy jemu specjalnie. W swej kategorji będzie napewno jednym z najwyższych zawodników. Walczy na treningu słabiej, lepszy jest w spotkaniu; technicznie dobry, wykazał dostateczną zaprawę. Lewa ręka wymaga jeszcze pewnego treningu.

Snopek jest bardzo zwinnym bokserem, ma świetne uniki. Wydaje w walce ze siebie wszytsko, tylko źle rozkłada siły. Nie jest on na swą wagę ani za silny, ani za duży i będzie miał roślejszych od siebie przeciwników. Walczy z lepszym wynikiem na pół-dystansie, aniżeli na dystans i za wiele liczy na swoją prawą, która nie jest dość skuteczna. Musi wiele, wiele trenować, by dogonić swych kolegów.

Zaznaczyć jeszcze muszę, że jestem pewien, że występ Polaków zrobi jaknajkorzystniejsze wrażenie, bo forma naszych pięściarzy nie pozostawia wiele do życzenia.

Oto podobizny naszych najlepszych pięściarzy, o których mówi trener Nispel w wywiadzie



umieszczonym wyżej: od lewej Górny, Majchrzycki, Glon i Snopek. W środku trener Nispel

Czwórka bokserów polskich wyjeżdżających na Olimpjadę

Ruchliwa sekcja bokserska Tow. Sport. Olympia w Grudziądzu, urządziła na boisku własnem wewnętrznoklubowe zawody bokserskie. Walczyło 7 par z nast. wynikami. Waga najlżejsza — Zieliński walczy na remis z Golińskim. Waga mieszana — Kempa bije na punkty Galla. Waga kogucia — Witkowski walczy na remis z Lampkowskim. Waga lekka — Wyżlic zmusza do poddania Soszyńskiego. Waga piórkowa — Kozłowski — Kilkowski, walka nierozstrzygnięta. Waga mieszana — Wróblewski zmusza do poddania się Mleczkę w pierwszej rundzie. Waga półśrednia — Ostrowski i Werner „młócą“ się przez trzy rundy bez wyniku. Sędziował w ringu p. Henryk Sadłowski. Sędziowie punktowi pp. Tadeusz i Henryk Czerniak.

Kolarskim mistrzem Pomorza na szosie został p. Gawroński z Olympji.

Spotkanie bokserskie Paolino —Haymann rozegrane w San Sebastian zakończyło się pewnem choć ciężko wypracowanem zwycięstwem Paolina, który znokautował Niemca w 11 rundzie. Paolino silniejszy fizycznie przeważał od początku i w 5 rundzie powalił po raz pierwszy Haymanna na deski. Potem jednak walka się wyrównała i dopero lewy sierpowy w 11 starciu zakończył spotkanie. Haymann walczył z Paolinem w zastępstwie chorego Bertazzola.

Aldo Nedi znakomity szermierz włoski, który niema niemal żadnej porażki w swej karjerze sportowej, rozegrał swe ostatnie spotkanie. Przeciwnikiem jego był świetny Francuz Ayat, pokonany jednak pewnie przez Włocha w stosunku 18:4. Nadi poświęca się karjerze filmowej.

Kto zwycięży w Amsterdamie

Walka olimpijska lekkoatletów w świetle wyników tegorocznych

Każdego zaciekawi niewątpliwie, jakie szanse posiadają poszczególne narodowości w tegorocznej walce o hegemonję w lekkiej atletyce i jakie miejsce wśród największych sław świata mogą zająć zawodnicy polscy. Poniższe zestawienie nazwisk cyfr odpowiada możliwie wszechstronnie na to pytanie.

Tem niemniej wynik olimpijskie mogą przynieść poważne niespodzianki z tego przedewszystkiem powodu, że rezultaty cyfrowe, podane tu są najlepsze, jakie w r. b. osiągnął dany zawodnik. Tymczasem o zwycięstwach amsterdamskich zadecyduje przedewszystkiem forma zawodników — wielkość, nie dająca się nigdy ująć w cyfry sekund, czy centymetrów.

Na pytanie — jakie są szanse naszych zawodników — odpowiada chyba dość jaskrawie fakt, że wśród plejady nazwisk, cytowanych, udało się przemycić jedynie nazwiska Barana, Cejzka i pięciu pań: Konopackiej, Kilosówny, Breuerówny, Tabackiej i Kobielskiej.

*

W biegu 100 mtr. tym razem zdaje się hegemonja Ameryki nie będzie naruszona. Zespół gwiazd zaoceanicznych, który przybywa do Amsterdamu by reprezentować sztandar gwiaździsty w 100 mtr. i sztafecie zawiera takie nazwiska jak Wykoff, Bracey (10.3), Mac Allister, Cummings, Paddock, Russell, Locke, Scholz (10.5) Do walki z plejadą Amerykan gotują się Niemcy: Corts (10.4) Houben (10.5), Lammers, Wichmann (po 10.6). Porażki jednak zadane Niemcom przez Legga (Pół. Afryka — 10.6) na mistrzostwach Anglji zdają się świadczyć o beznadziejności tej walki. Rolę Abrahamsa w Paryżu może w Amsterdamie odegrać Barrientos (Kuba — 10.4), Williams (Kanada — 10.3), Leahy (Pół. Afr. — 10.6). Groźnymi nadto będą: Nepomuceno (Filipiny), Aizawa (Japonja). Pina (Argentyna), Gomez (Meksyk) po 10.7. Gero — 10.6.

W 200 mtr. przewaga Ameryki będzie jeszcze bardziej rażąca i tu zdaje się o niespodziankach mowy być nie może. Locke (20.5), Wykoff i Paddock (po 20.8), Borah i Bracey (po 20.9), Scholz (21), Cummings i Simpson (po 21.2), są klasą dla Europy nieosiągalną. Najbliżej ich stoją Gomez (Meksyk) i Leahy (pół Afr.) po 21.4. Dopiero potem idą Niemcy: Koerning 21.5, Houben, Schloesske 21.6. Japończyk Aizawa, Anglik Rinkel i Afrykańczyk Legg mieli też 21.6.

Klasyczny bieg 400 mtr. stać będzie również pod znakiem Ameryki. Czterech zawodników w finale, a między nimi zwycięzcę mają Yankesi zagwarantowane. Roli Liddella lub Imbacha z Paryża nikt zdaje się na swe barki wziąć tym razem nie może. Spencer (47 sek.) Baird (47.9), Snider, Aldermann, Barbutti (po 48 sek.), Philips (48.2), oto gwiazdozbiór amerykański który musi dać zwycięzcę olimpijskiego. Rolę pierwszoplanową odegrać mogą jedynie ci, którzy mają na sumieniu czas poniżej 49 sek.: Buechner (Niemcy — 48.4), Rinkel (Anglja — 48.6), Storz (Niemcy — 48.7). Thierney (Ameryka), Barsi (Węgry), Feger (Francja) — po 48.8.

Na 800 mtr. kończy się jednak bezapelacyjność Ameryki. Głównym kandydatem do lauru olimpijskiego jest Martin (Francja) — 1:50.6. Potem dopiero przychodzi zwarta masa zawodników, między którymi powinna rozegrać się walka o drugie miejsce: Bunton (Ameryka) — 1:51.2, Ladoumegue (Francja) — 1:52.4, Hahn (Am) — 1:53.6, Sittig (Am.) — 1:53.8 i Lowe z nieco słabszym czasem (1:55.6), ale zwycięstwem nad Engelhardtem. Wreszcie dopełniają to doborowe pole, wszyscy ci, którzy mieli poniżej 1:56. Tarnogrocki, Mueller (Niemcy) — 1:54.4, Bylenh (Szwecja) — 1.54.8, Tavernari (Włochy) i Keller (Fr.) — 1:55.2, Lagerstroem (Fin.) — 1:55.4. Ellis (Ang.) i Barsi (Węg.) po 1:56. Brak w tej liście słynnego Peltzera, który staje do Olimpjady, ale w swej obecnej formie nie powinien być groźny.

Na 1500 mtr. po raz pierwszy wkraczają Finnowie, i to wkraczają odrazu z ogromnemi danemi na zwycięstwo. Nurmi przedewszystkiem. Nie jest on jeszcze w formie, ale mimo to, robi 3:57. Co będzie gdy stanie na igrzyskach w pełni sił? Wide też dochodzi szybko do swych najlepszych wyników i osiąga już poniżej 4 minut. Poza tymi superasami lekkiej atletyki, na pierwszy plan wysuwają się mniej znane nazwiska, ale znakomite wyniki Ladoumegua (Francja)—3:52.2 Martina (Fr.) — 3:52.4, Lagerstroema (Fin.) — 3:52.6, Borga (Fin.) — 3:53.1. Amerykanie: Conger — 3:55 i Hahn — 3:56.2, Krause (3:57.2) i Wichmann — (3:57.3), obaj Niemcy, Kinnunen (Fin. — 3:58.8), Beccali (Wł. — 3:59.4) zamykają to doborowe pole, do którego należałoby jeszcze doliczyć Boechera (Niem.), Elisa (Ang.) no i Peltzera.

Długie dystanse będą już niepodzielną domeną Północy. Na 5 klm. będziemy znowu świadkami wspaniałej walki Nurmi (14:36) — Ritola (14:36), zdaje się jednak, że tym razem zwycięstwo nie przyjdzie już łatwo Nurmiemu. Borg (Fin.) — 14:39, Wide (Szw.) — 14.55.7 i dwaj Amerykanie: Lermond (14:56), i Snutto (14:59.4) stanowią grupę, która przekroczyła tak wysoką granicę jaką jest piętnastka. W walce finałowej wezmą jeszcze udział i ci, którzy mieli w roku bieżącym poniżej 15:10: Ladoumegue (W.) — 15.03, Pele (Fr.) — 15:04.8, Abott i Haworth (Ameryka), Bolize i Kohn (po 15:09).

Dziesięć kilometrów to niepodzielna domena Nurmiego i Ritoli a zwłaszcza Ritoli, który jest w lepszej formie od swego wielkiego rodaka. Osiągnięty walkowerem wynik 30:49.9, kreuje go na pewnego niemal zwycięzcę Olimpjady. Nurmi odegra niewątpliwie nader poważną rolę w tym duecie olimpijskim. Na drugim planie walczyć będą o punkty: Wide (Szw.), Loukola (Fin. — 31:27.8). Ray (Am. — 31.29.4), Mattilainen (Fin — 31:23.2), Lindgren (Szw. — 31:37.8). Magnusson (Szw. — 31:37.6) Romig (Am. — 31:54.8), Marchal (Fr. — 32:00). Z czasem ponad 32 min. nie zajmie się miejsca punktowanego w finale.

Sztafeta 4x100 mtr będzie heroiczną walką Ameryki z Niemcami. Precyzyjna zmiana Niemiec może zatriumfować nad lepszym biegiem Yankesów zwłaszcza, że czasy naszych sąsiadów są jak dotąd lepsze od czasów gości zaoceanicznych. O dalsze miejsca stoczą walkę Anglja, Pół. Afryka, Japonja, Węgry, Kanada.

Druga sztafeta Olimpjady — 4x400 — przyniesie niewątpliwie zwycięstwo Ameryce, która powinna nawet obniżyć swój własny świetny rekord światowy — 3:16. Drugie miejsce zajmą niewątpliwie Niemcy. Walka wyrównana między Francją, Anglją, Węgrami, toczyć się będzie o dalsze miejsca. Polski w finale przypuszczalnie jednak nie będzie.

Na 110 mtr. przez płotki rozmawiać ze sobą będą na Olimpjadzie Anglosasi, a wtórować im będą niemiłym głosem Skandynawowie. Inne narody europejskie nie będą miały nic do powiedzenia. Najlepszym zdaje się być Amerykanin Dye — 14.4. Po 14.6 mieli Collier King (Ameryka) i Weightman Smith (Pół. Afryka) Jego rodak Atkinson (słynny z pobicia rekordu światowego w skoku wdal, co się okazało później omyłką telegraficzną) z 14.7 jest zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, zwłaszcza, że w Paryżu był w tej konkurencji drugi. Anderson (Am.), Gaby, lord Bourghley (Anglja) z 14.8 zamykają szereg czołowych Anglosasów. Skandynawowie tworzą drugą grupę: Petersen (Szwecja) — 14.8, Wennstroem (Szwecja) i Sjoestedt (Fin.) po 14.9, kończą szereg tych którzy zeszli w okresie przedolimpijskim poniżej 15 sek.

Na 400 mtr. przez płotki pierwsze miejsce Ameryki nie ulega żadnej wątpliwości. Taylor z 52 sek., Cuhel — 52.4, a Gibson i Maxwell po 53.6, są niemal bezkonkurencyjni. Możemy niemal, bo Facelli (Włochy) ze swemi 53.4, Pettersen z 53.9, Bourghley z 54 mogą sobie rościć pretensje do trzeciego i dalszych miejsc. Livingstone Learmouth 54.6. Viel 54.6. Vilen i Mattilainen (Fn.). Ferenczi (Węgry) po 55 sek. będą przypuszczalnie dość silną konkurencją dla Kostrzewskiego, by mu zamknąć drogę do półfinałów.

W skoku wdal konkurencja będzie wyrównana i bardzo silna. Niepodobna i tu nie przyznać pewnej przewagi Amerykanom, reprezentowanym przez Hubbarda 776, Batesa 758 i Gordona 756. Haitańczyk Cator — 770 i Niemiec Doberman — 764 mieli w roku bieżącym lepsze wyniki od Yankesów i powinni znaleźć się w finale. Meyer (751), Schloesske (750), Koechermann (748), wśród Niemców, Finlandczycy Hakola i Tuulos, Japończyk Oda 740 Szwed Svensson 739, Holender de Boer 735, Japończyk Nanibu 735 zamykają to doborowe towarzystwo olimpijskie, w którem trudno doszukać się miejsca dla Nowaka.

Niepopularny trójskok może się znowu zakończyć zwycięstwem mistrza Paryża, Brunetta, który poprawił w roku bieżącym własny rekord światowy, skacząc 15.64. Holender Peters — 15.47. Finlandczyk Tuulus — 15.58 Jaervinen — 15.40. Australijczyk Winter — 15.46. Japończyk Oda — 15.41 Amerykanin Casey, Bowman tworzą rodzinę skoczków, którzy przekroczyli 15 mtr.

Skok wzwyż to domena Amerykan. King Coggeshall, Osborne i Mac Ginnes, przekraczali parokrotnie po 198. Hedges (Am.) miał 194. w dalszej grupie są: Toribia (Filipiny) 193, Trommersaedt (Norwegja) i Oda (Japonja) po 192. Kesmarky (Węgry) 191. Bonneder (Niem.), Menard (Fran.), Kimura (Jap.), Wahlstedt (Fin.), którzy mieli po 190. Trudno jest doprawdy przewidzieć, by pierwsze miejsca przypadły nie Amerykanom.

Tak samo, a może jeszcze bardziej jaskrawo uwidacznia się tu przewaga Yankesów w tyczce tylko oni bowiem osiągnęli w roku bieżącym ponad 4 mtr. Tournee Hoffa wydało więc dla Stanów Zjednoczonych zdziesiątkowane owoce: nauczyło Amerykan skakać, a jednocześnie sprzątnęło z drogi tak groźnego przeciwnika. Przodują Amerykanin Barness — 431. Sabin Carr, jednak nie wiele mu ustępuje — 429. Droegemueller — 4.19. trzeci reprezentant Ameryki też pewnie nie przekracza 4 metry.

Grupa tych, którzy skaczą koło 390 jest dość liczna i między niemi rozegra się walka o następne miejsca. Lindblad (Szwecja) — 392, Nakazawa (Japonja) — 391, Karlovits (Węgry) — 386. Ramadier (Francja) — 385. Haeberli (Argentyna) — 384. Muller (Niemcy) — 382. Salo (Finlandja) — 380, oto przypuszczalni finaliści.

W rzutach hegemonja Ameryki będzie może najmniejsza. Znakomite wyniki Niemców, świetna specjalizacja narodów północnych sprawia że nigdy może jeszcze Ameryka nie musiała stoczyć tak ciężkiej walki o zwycięstwo i nigdy może jeszcze nie była tak bliską porażki. W rzucie dyskiem walka toczyć się będzie między Niemcami i Yankesami. Nieoficjalny wynik Kreutza (Am.) — 49.11 kreowałby go na zwycięzcę, gdyby nie oficjalne rzuty Hoffmeistra — 48.77 i Paulusa 47.52 (a nieoficjalnie 48.32), które przewyższają normalny poziom Amerykanina 47.20, Egri (Węgry) — 46.62, Haenchen (Niemcy) — 45.72, Anderson (Ameryka) — 45.71. Houser (Ameryka) — 45.70. Marvallis (Węgry) — 45.68, Corson (Ameryka) — 45.34. Kivi (Finlandja) — 45.21 zamykają grupę miotaczy którzy przekroczyli 45 mtr. i znajdą się napewno w finale. W drugiej grupie bardzo groźnej dla czołowej znajduje się nasz Baran. Fildman (Estonja) — 44.50. Sversrud (Norwegja) — 44.41, Pighi (Włochy) — 44.35, Douda (Czechy) — 44.30, Askildt Norwegja) 44.27 i Noel (Francja) 44.09 oto towarzystwo, w którem Baran nie jest ostatni ze swym rzutem 44.20.

W oszczepie Amerykanie nie będą mieli zbyt wiele do powiedzenia: na czoło wybija się tu Pientilla (Finlandja), który osiągał stale ponad 70 mtr., a teraz mimo kontuzji też przekracza 65. Najlepszy oficjalny wynik tegoroczny miał Lay (Pół Afryka)—67.88, Lindstroem z 67.77. Pientilla z 67.33 i Lindquist (Szw.) — 66.98 oto czołowa grupa Amsterdamu. Do drugiej należą: Liettu (Finl.) — 66.08. Barlett (Amer.) — 66.02. Hines (Amer.) — 65.88. Sunde (Norw.) — 65.44. Sager (Amer.) — 65.43. Szepes (Węgry) — 64.26 i Harlow (Amer.) — 63.88.

Kula przyniosła w roku bieżącym wyniki wprost rewelacyjne. Granica piętnastu metrów nie osiągana już od niepamiętnych czasów została przekroczona przez cały szereg zawodników. Między niemi rozegra się przypuszczalnie ostateczna batalja. Czy przytem rekordzista Hirschfeld—15.79 zdoła się oprzeć zjednoczonemu frontowi znakomitych miotaczy amerykańskich — Brixa — 15.47, Kreutza — 15.26 nie wiadomo. Pozatem nieoficjalnie przekraczali 15 mtr. i Wahlstedt (Fin.), Jaervinen (Fin.) i Jansson (Szw.), Daranyi — 14.83 Duhour — 14.77, Hebler — 14.66 oto zawodnicy, którzy powinni przekroczyć 14.50.

Rzut młotem to domena Amerykan Block, Casey, Conner, Gwin przekraczali już powielokroć 50 mtr.. Kleger (Argentyna) też przekroczył 50-kę. W zwycięstwo Amerykan nie możemy nawet wątpić.

Maraton trudny jest do prognoz, ze względu na niemiarodajność osiąganych czasów. Doskonali Amerykanie Ray, de Mar, Michelsen stoczą zapewne zaciętą walkę z Finnami: Stenroosem, Kosko, Rastasem i Anglikiem Ferrim. Wielu jednak przybyszów o nazwiskach nieznanych może sprawić dużo niespodzianek w tym najszlachetniejszym biegu Olimpjady.

Bieg 3 klm. z przeszkodami powinien przypaść w udziale Finnom: Nurmiemu, Ritoli, Borgowi i Katzowi. Niespodzianki na dalszych miejscach ze strony Francuzów, Amerykan i Włocha nie są wykluczone.

Wreszcie dziesięciobój. Sensacyjny pojedynek Ameryki z Finlandją, którego wartość osłabia jednak brak wśród Yankesów świetnego Elkinsa. Mistrz i vice mistrz ub. olimpjady Osborne i Norton też nie startują. Wyniki osiągnięte dotychczas przez faworytów są następujące: Yrjölä (Fin.) — 784.6. Stewart (Am.) — 7709. Doherty (Am.) — 7600. Beringer (Am.) — 7502, Jaervinen (Fin.) — 7495 Churchill (Am.) — 7312, Alarotu (Fin.) — 7242. Jansson (Szw.) 7244. Mamy wrażenie, że poza temi zawodnikami następna grupa dość wyrównana nieprzekracza 6800 pkt. Tu może i powinien grać pierwsze skrzypce Cejzik.

Szanse olimpijskie

Breuerówny, Kilosówny, Kobielskiej, Konopackiej i Tabackiej

Bieg 100 mtr. Brak dokładniejszych wyników amerykańskich nie pozwala na dokładne zapoznanie się ze stanem lekkiej atletyki zaoceanicznej. Brak jest również wyników Szwecji, która ostatnio zrobiła ogromne postępy w lekkiej atletyce. Według danych znajdujących się w naszem posiadaniu osiągnięto w roku bieżącym następujące czasy: Robinson (Ameryka) i Hitomi (Japonja) po 12 sek., Junker (Niemcy) — 12.1, Cartwright (Am.) Terao (Japonja) i Grosse (Kanada) po 12.2. Holdman (Niemcy) — 12.3, Schmidt (Niemcy), Edwards (Anglja) i Radideau (Francja) po 12.4. Steinberg (Niemcy) i Gagneux,— 12.6. Smolova (Czechy), Wagner (Austrja) i Gunn (Anglja) po 12.8.

Również w biegu 800 mtr. brak zupełnie niemal danych o Ameryce. Batschauer-Radke (Niemcy) z 2:19.6 kroczy bezapelacyjnie na czele. Gentzel (Szwecja) z czasem 2:20.4 jest jej najgroźniejszą konkurentką. W znacznych odstępach za temi wyjątkowemi biegaczkami podążają: Dollinger (Niemcy) — 2:24, Brown (Ameryka) — 2:26, Wewer (Niemcy) — 2:26.1, Neveu (Francja) — 2:26.4. Trickey (Ang.) Barber (Ang) — 2:27.6, Guyot (Francja) — 2:28, Marchini (Włochy) — 2:28.8. Tabacka i Kilosówna mają więc wszelkie dane potemu, by walczyć z czołową grupą, jak równe z równemi.

W sztafecie zwycięża przypuszczalnie Niemcy, które ze swym czasem 48.8 kroczą bezapelacyjnie na czele. Francja miała 50.2, Anglja 49.8. Ameryka i Japonja napewno nie dadzą sobie wydrzeć zwycięstwa bez walki zaciętej i niepozbawionej szans.

W skoku wwyż konkurencja będzie nader silna. Miss Clarce (Pół Afr.) z 160, Groself (Hol.) — 158 i Maguire (Am.), Wright (Am.) i Bonze (Fr.) po 153 są głównemi kandydatkami do zwycięstwa. Bonnetsmüller (Niem.) — 150, Braumüller (Niem.) i von Truen (Belg.) po 148, dopełniają pola najlepszych skoczkiń świata.

Dysk obchodzi nas specjalnie ze względu na udział Konopackiej. I musimy przyznać, że szanse nasze są bardzo dobre. Jedynie Szwedka Svedberg osiągnęła nieoficjalnie wynik lepszy od niej — 39.54 oficjalnie jednak ustępuje naszej rekordzistce. Regularny poziom Konopackiej ok. 38 mtr nie był więc przez nikogo osiągany. Nie znamy coprawda dokładnych wyników Hitomi pp. Copeland i Reichardt (Am.), ale nie przekraczają one 37 mtr. Heublein zbliżyła się najbardziej do Konopackiej rzutem 37.81, Mollenhauer (Niem.) miała 37.68 Svedberg (Szw.)— 37.25, Maeder (Niem.)—36.87, Svensson (Szw.) — 36.80, Karlsone (Lot.) — 35.28.

Przybliżony bilans lekkiej atletyki na Olimpjadzie wskazuje, że daje ona większe pole do popisu Polkom, niż Polakom.

Nie mówiąc już o Konopackiej, zarówno Breuerówna jak Kobielska, Kilosówna czy Tabacka mogą mieć wiele do powiedzenia w Amsterdamie.

O hegemonję w pływaniu

walczyć będzie Ameryka, Australja i Japonja

Pływanie wykazuje ze wszystkich sportów najmniejsze odchylenie od czasu Olimpjady paryskiej. Te same nazwiska które błyszczały w Piscines des Tourelles w r. 1924, będą na ustach wszystkich i w Amsterdamie. Gwiazdy Weismuellera, Borga i Charltona jeszcze nie zgasły mimo, że blask nowych sił zaczyna je już zaćmiewać. Zwłaszcza Borg i Charlton znajdą groźnego kokurenta w Crabbem, a Weismueller w Takaishim.

Rademacher będzie musiał stoczyć ciężką walkę z Spencem i Tsurutą, by utrzymać tytuł najlepszego pływaka świata w stylu klasycznym. Wreszcie w stylu grzbietowym Kojac znajdzie równorzędnych konkurentów w Laufferze i Küppersie.

Wśród pań Amerykanki będą bezkonkurencyjne w stylach dowolnych, natomiast w stylu klasycznym Niemki stoczą walkę z Holandją. W skokach duet Niemcy—Ameryka zagłuszy zdaje się inne nieśmiałe głosy, żądające dla siebie miejsc w finale.

Skład finałów, a zarazem ich porządek będzie naszem zdaniem miał wygląd następujący. Czasów nie podajemy, gdyż w pływaniu ze względu na różne warunki (basen letni czy zimowy, długość), nie mogą one w całej rozciągłości służyć za podstawę do klasyfikacji.

Panowie: 100 st. dow. Weismueller (Am.), Kojac (Am.), Takaishi (Jap.) Borg (Szw.). Lauffer (Am.), Samson (Am.). 400 mtr. — Borg (Sz), Weismueller (Am.). Charlton (Aust.). Takaishi (Jap.), Crabbe (Am.), Glancy (Am.). 1500 mtr. Borg (Sz.), Crabbe (Am.), Charlton (Aus.). Glancy (Am.), Izuno (Jap.), Arai (Jap.) 200 mtr. st. klas. Rademacher (N.). Spence (Am.), Tsuruta (Jap.), van Parys (Bel.). Budig (N.), Harling (Sz.). 100 mtr. nawznak: Kojac (Am). Lauffer (Am.), Küppers (N.), Irijo (Jap.), Wyatt (Am.). Schomburg (N.).

Panie: 100 mtr. Lackie (Am.). Norelius (Am.). Geraghty (Am.). Erkens (N.), Braun (Hol.) Vierdag (Hol.). 400 mtr.: Norelius (Am.) Coutnett (Am.), aMc Gary (Am.), Osipovitch (Am.), Braun (Hol.), Erkens (Niem.). 100 mtr. nawznak: den Tuerk (Hol.), Condon (Am.), Braun (Hol.). Lambert (Am.), Harding (Ang.), Rehborn (N.). 200 mtr. Mühe (Niem.) Baron (Hol.), Schräder (Niem.), Geraghty (Am.), Jacobsen (Dan.).

W piłce wodnej Węgry i tym razem mają zdaje się mistrzostwo w kieszeni chyba, że Ameryka sprawi jakąś niespodziankę.

W sztafetach Ameryka będzie bezkonkurencyjna. W męskiej najgroźniejszą przeciwniczką będzie Japonja, Niemcy, a w kobiecej Anglja, Holandja i Niemcy.

Maraton angielski o mistrzostwo przyniósł wprost wspaniałe wyniki, choć słynny Ferris nie startował. Zwyciężył Paytne w czasie 2:34:34 przed Wrightem 2:38:09, Harperem 2:39:08, Bignallem, Adamsem. Jeszcze szesnasty miał czas poniżej 3 godzin.

Niezwykły wypadek zdarzył się ostatnio w Ameryce. Drużyna Uniwersytetu Baylor, złożona z 16 najlepszych piłkarzy, jechała autobusem na mecz. Niedaleko Round Rock, pociąg pośpieszny International Great Northern Railway, wpadł na autobus. Dziewięciu piłkarzy poniosło śmierć na miejscu, sześciu zaś odniosło ciężkie obrażenia. Wypadek nastąpił skutkiem nieuwagi szofera w chwili, gdy jadący sportsmeni zbliżali się już do celu podróży.



Cztery próby olimpijskie

polskich kolarzy torowych

Cztery ciężkie próby czekają naszych reprezentantów kolarskich na torze olimpijskim w Amsterdamie — bieg szybkości 1000 mtr., bieg drużynowy 4000 mtr., bieg tandemów 2000 mtr. i bieg indywidualny 1000 mtr. ze startu zatrzymanego. Ostatni bieg stanowi nowość olimpijską, wprowadzony został bowiem zamiast rozgrywanego poprzednio biegu torowego dla długodystansowców na przestrzeni 50 klm. Nowość ta jest zresztą zupełnie słuszna, gdyż w starcie indywidualnym wykazuje się rzeczywista wartość kolarza — decyduje w nim szybkość i wytrwałość. Inaczej było przy 50 klm., tam wielka grupa startujących ukrywała oszczędzających się w biegu kolarzy, którzy na ostatnich kilkuset metrach wysuwali się na czoło i rozgrywali bieg zwykłym finiszem.

Specjalnie zaszczytną dla Polaków kartę miał bieg ten na Olimpjadzie paryskiej. Lange, startując łącznie z Łazarskim, próbował kilkakrotnie ucieczek, z których jedna mało co nie zakończyła się wygraną Polaka o całe okrążenie. Jednak wielki wysiłek tego kolarza włożony w próbę zdobycia okrążenia zakończył się kapitulacją po 15 klm. wspaniałej walki przeciwko skoalizowanej grupie. Łazarski nie mógł poprzeć wysiłków Langego wobec pęknięcia gumy. Lange zajął w biegu tym 5-te miejsce, zato w ciągu miesiąca niespełna pokonał dwukrotnie zwycięzcę olimpijskiego, Holendra Willemsa, na torze dynasowskim w biegu z 2-ch startów.

Przejdziemy do szans naszych olimpijczyków. W biegu szybkości 1000 mtr. uczestniczyć może z każdej narodowości tylko jeden kolarz, drugi stanowi rezerwę. Koszutski, czy Podgórski — oto pytanie, na które doprawdy trudno jest dać odpowiedź. Za Koszutskim przemawia stałe dysponowanie szybkością i opanowanie nerwów; ujemne strony Koszutskiego, to brak zrywu i niestartowanie dotychczas w konkurencji międzynarodowej (poza biegiem z Tasellim i Mazairakiem w roku ubiegłym, gdzie właśnie te braki przejawiły się jaskrawo). Podgórski, to jazda zmienna — piękne zwycięstwa i bezradność wobec nawet znacznie słabszego przeciwnika. Podgórski umie wygrywać w startach z kilkoma przeciwnikami, traci głowę i stosuje złą taktykę w spotkaniach dwójkowych, a takie właśnie będą na Olimpjadzie.

Wniosek z powyższego omówienia: Koszutski jest jednak może nieco pewniejszy. Bieg drużynowy 4000 mtr. jest całkiem wyraźny. Czwórka polska składać się musi tutaj z Langego przedewszystkiem, następnie Reula, Oksiutycza i Szymczyka. Rezerwę stanowić będą Zybert i Turowski. Nazwisko Zyberta, jako rezerwowego umieszczone jest z rozmysłem. Kolarz ten odznacza się wprawdzie szybkością i wytrwałością, brakiem jego jest jednak nierówna jazda przy prowadzeniu, przyczyniająca wiele trudu kolarzom w jeździe „na kółku" i powodująca z tej racji zmęczenie drużyny i stratę czasu. Turowski powinien w razie potrzeby dobrze przejechać cały dystans. Czwórka polska jest dobrze przygotowana, czasy treningowe 5.04 i 5.05 mówią same za siebie. Powinniśmy tu wejść do półfinałów, a może nawet do finału, choć przy rozgrywkach systemem pucharowym nie można za nie gwarantować. Podczas Olimpjady paryskiej polska czwórka wylosowała na pierwsze spotkanie Łotyszów, w roku bieżącym może spotkać się z najlepszą drużyną Olimpjady.

Tandem będzie traktowany jako bieg przy okazji, o ile Polacy będą wogóle startować w tej konkurencji. Nie należy zapominać, że 2000 mtr. jazdy na tandemie to przedewszystkiem mocne tempo, a następnie finisz z czasem dwustometrówki około 11 sekund; Podgórski zaś i Koszutski mogą się zdobyć najwyżej na 12 sek., zwłaszcza na obcym tandemie, gdyż swego nie zabierają.

Bieg 1000 mtr. ze startu zatrzymanego — to Lange. Sądzić należy, iż reprezentant nasz zdoła przejechać ten dystans w granicach 1.15, co zapewniłoby mu napewno dobrą lokatę. Czas rekordowy Langego na 1000 mtr. ze startu lotnego wynosi 1.10,2; na ruszenie z miejsca i rozkręcenie się należy dodać niespełna 5 sek. — nadzieje są, chociaż i tu wiele zależy od chwilowych warunków atmosferycznych i godziny startu. Rezerwę dla Langego w tym biegu stanowić będzie Zybert, który, niestety, nie zejdzie chyba poniżej 1.17.

Tarapaty piłkarzy lwowskich

w mistrzostwach ligowych

Piłka, jak piłka — toczy się różnie! Po generalnych ciągach ubiegłego tygodnia przyniosła ostatnia niedziela drużynom lwowskim sukces na całej linji. Największą niespodziankę sprawiła Hasmonea. O ile bowiem liczono się z prawdopodobieństwem zwycięstwa Czarnych i Pogoni, grających na własnych boiskach, o tyle ekskursji warszawskiej „biało-niebieskich" nie przypisywano większych szans. Stało się jednak inaczej. Stan posiadania lwowskiego piłkarstwa ligowego powiększył się o sześć punktów, a — co niemniej ważne — wzrosła otucha i wiara we własne siły.

Meczem z Turystami zapoczątkowała Pogoń drugą serję rozgrywek o mistrzostwo, mając na koncie pierwszej kolejki jeszcze zawody z Czarnymi. A ponieważ Czarnych i Hasmoneę, dzieli od półmetka zaledwie jedno spotkanie z Pogonią, względnie Wisłą, więc nie od rzeczy będzie pobieżny bilans dotychczasowego dorobku.

Pierwsza serja drugich mistrzostw ligowych nie przysporzyła lwowskiemu piłkarstwu zbyt wiele sławy. Z trzech naszych drużyn na pierwszem miejscu wymienić należy Czarnych. Po pierwszych niespodziankach, spowodowanych brakiem treningu, Czarni stopniowo przychodzili do siebie, polepszając się z meczu na mecz. Dziś są oni zespołem groźnym dla każdego konkurenta ligowego. Siła ich tkwi w trójce obronnej i przeciętnie dobrej pomocy.

Napad gra wprawdzie dość nierównomiernie, opierając się jednak na pewnych tyłach, tworzy on, dzięki swej szybkości dla przeciwnika stałe zarzewie niebezpieczeństw. Jasne punkty ofensywy Czarnych, to ruchliwy Nastula i Chmielowski. Czarni zajęli w tabeli szóste miejsce, wyprzedzając swego odwiecznego rywala Pogoń.

Dorobek Pogoni przedstawia się bardzo mizernie. Napsuła ona zwolennikom swym sporo krwi, zawodząc aż nazbyt często i to jak na czterokrotnego mistrza zbyt jaskrawo. Pogoń ma w rejestrze swoim klęski jakiemi poszczycić się może chyba tylko... Śląsk. Największy jej sukces to 5:1 z ŁKS-em, który jednak wobec porażek w stosunku 0:7, 1:6, 0:3 i t. d. ustępuje zupełnie na plan drugi.

Trzecia z trójki lwowskiej — Hasmonea, oblicza swego niczem nie zmieniła. Jest ona jak zawsze, drużyną nieobliczalną, groźną dla najgroźniejszego i słabą wobec najsłabszego. O ile jednak Pogoń potrafiła z biedą i trudem utrzymać się w grupie środkowej, to Hasmonea żongluje wciąż nad brzegiem przepaści, nabawiając swych zwolenników ustawicznej obawy o przyszły jej los i utrzymanie się w lidze.

Szóste, siódme i dwunaste miejsce, to jak na ambicje i apetyt Lwowa, stanowczo zamało. Nic zatem dziwnego, że w sferach sportowych panuje konsternacja i coraz donośniej rozlega się wołanie: odświeżyć! Czarni i Hasmonea dokonali operacji tej właściwie jeszcze z początku sezonu, żądanie powyższe tyczy się więc przedewszystkiem Pogoni. Sprawa tam nie jest tak łatwa. Punktem przełomowym pod tym względem była klęska z Polonią. Do zawodów z Turystami wystąpiono w znacznie zmienionym składzie, szczególnie w linji napadu.

Dziś już jest faktem niezbitym, że miejsce Kuchara jest tylko i wyłącznie w napadzie i to na środku. Batsch ma wszelkie dane, by utrzymać się w czołowej klasie piłkarzy polskich, pod warunkiem, że treningowi kondycyjnemu poświęci jeszcze więcej uwagi i czasu niż dotychczas. Debiut Maurera na lewym łączniku nie wypadł tak, jak się z wielu stron spodziewano, niemniej jednak ma on wszelkie dane by po zgraniu się z Szabakiewiczem i resztą trójki, stanąć całkowicie na wysokości zadania. Dobrym talentem okazał się na skrzydle Okrutny.

W końcu stwierdzić wypada, że przypływ młodych sił wzmocnił znacznie ruchliwość Pogoni, której zanik jest bodajże najistotniejszą wadą obecnego ex-mistrza.

40-ci lat pracy sportowej

Imponujący jubileusz Lwowskiego Klubu Kolarzy i Motorzystów

Starzejemy się! Starzejemy się niechybnie, — świadczy o tem choćby serja jubileuszów, jaka w roku bieżącym nawiedziła Lwów.

Dwadzieścia, dwadzieścia pięć, a teraz nawet czterdzieści lat pracy sportowej — to już nie byle co! Osiągniemy tak zwolna, powolutku poważny wiek. I na nic zda się ciągle powoływać na „młodość", kiedy cyfry, te nieprzekupione cyfry mówią co innego.

Ot i prawie pół wieku minęło od czasu, kiedy mechanikowi Iwanickiemu, nieodrodnemu synowi „zawsze wesołego" grodu swego przyszła fantazja sprowadzić do Lwowa dwa koła (t. zw. bicykle) i ewolucjami na niesamowitym tym wehikule wprawiać w podziw swych współmieszkańców. Iwanicki nie przeliczył się, był widać dobrym psychologiem i znał swych ziomków. „Koła" nie próżnowały a „Wysoki Zamek" przemienił się w pierwszą szkołę „wyższej jazdy".

A było to w r. Pańskim 1885, — jak obszył 43 lat temu. Te dwa „wysokie koła" i dyletancka jazda na stokach Wysokiego Zamku dały początek lwowskiemu sportowi kolarskiemu, którego rozwój osiągnął w pierwszych latach wprost niesamowity pęd. Myśl założenia „Lwowskiego Klubu Cyklistów" protoplasty dzisiejszego Jubilata-Lwowskiego Klubu Kolarzy i Motorzystów (LTK i M) powstało już w 1886 r. W tym czasie już zdobyła się młoda organizacja sportowa na pierwszy publiczny występ, coprawda w zamkniętej sali i przed proszonymi gośćmi.

Rok następny przyniósł rozszerzenie działalności.

Sale i ogrody podmiejskie okazały się zbyt szczupłe wobec siły ekspansyjnej młodych kolarzy. Przeniesiono działalność poza rogatki; urządzając pierwsze wycieczki do Gródka, Lubienia, Janowa, Bóbrki, Żółkwi i Sambora i to nawet w pokaźnej liczbie 10 kół.

Zmiana budowy kół nie pozostała bez wpływu na rozrost cyklistyki. Szeregi zwolenników jej zwrastały z każdym dniem, to też obok LKC powstał w r. 1892 przy „Sokole" t. zw. „Oddział kolarzy".

Kolarstwo uprawiano głównie dla celów turystycznych, urządzając tu i ówdzie skromne szosowe wyścigi. Decydującą zmianę sprowadził r. 1893, który zapoczątkował drugi etap rozwoju lwowskiego kolarstwa, wyprowadzając je z nieograniczonej przestrzeni dróg na zamknięty tor.

Z okazji Wystawy Krajowej w r. 1894 i połączonego z nią Zlotu Sokolstwa postanowiono urządzać również i popisy kolarskie. W tym celu wybudowano tor kolarski, który miał wprawdzie sporo wad, jednak umożliwił przeprowadzenie pierwszych wyścigów torowych.

Uroczystości sokole i wystawa minęła, kolarze lwowscy zasmakowawszy jednak raz w torze nie mieli spokoju. Rada w radę Lwowski Kl. Cykl. zaryzykował i wydzierżawił tor kolarski z przyległymi gruntami na lat dziesięć.

I od tej chwili rozpoczął się nowy okres — sportu wyścigowego na torze. Lwowski tor przebudowany według planów inż. d-ra M. Hubera uzyskał wkrótce sławę światową. Nad udoskonaleniem klasy jazdy czuwali trenerzy prascy, a podnosiły ją zawody krajowe i międzynarodowe, zwabiające tłumy publiczności. Pro memoria, zarejestrować należy, że pierwsze wyścigi na nowym torze odbyły się 16 czerwca 1895 r. W tym roku też ujrzało światło dzienne bodajże drugie polskie pismo sportowe „Koło", redagowane przez p. Kazimierza Hemmerlinga. „Koło" utrzymało się przez pięć lat, t. j. do czasu, w którem przeszło na organ ogólnosportowy i... dzięki temu zakończyło żywot.

Wielkie nadzieje, jakie rokowano kolarstwu lwowskiemu niestety się nie ziściły. Po nadzwyczajnym wprost początkowym rozwoju nastąpiła stagnacja i stopniowy upadek. Śmierć i wyjazdy możnych protektorów, brak sił organizacyjnych doprowadziły do ruiny LKC., przyszła chwila, w której zabrakło finansów na czynsz dzierżawny, urządzenia klubowe zlicytowano, a zupełnie zniszczony tor przeszedł na własność ukraińskiego „Sokoła-Batko", w którego ręku znajduje się po dzień dzisiejszy, świadcząc o znikomości doczesnych dóbr.

Wojna i pierwsze lata powojenne dobiły kolarstwo lwowskie do reszty. Upłynęło wiele czasu zanim LKC. który przybrał w r. 1917 nazwę LKC i M., zabrał się jako taki do pracy. Brak ludzi, finansów i środków do uzyskania ich stanowił przeszkodę nie do przebycia. Pewna zmiana na lepsze nastąpiła dopiero w ostatnich trzech latach. Młodzież lwowska znalazłszy znów zainteresowanie dla sportu kolarskiego uzupełniła luki. Wzmagająca się konkurencja dała bodźca do intensywniejszej pracy organizacyjnej, tak że dzisiaj śmiało twierdzić można o powolnej wprawdzie ale stałej regeneracji, która doprowadzić powinna do dawnej świetności.

Życzyć sobie należy, by 40-stolecie działalności sportowej stało się punktem zwrotnym w dalszej pracy, któraby pozwoliłaby czcigodnemu Jubilatowi LKC. i M. zająć w polskim kolarstwie to miejsce, na jakie choćby z wieku zasługuje.

N. S.

Kronika lwowska

Winnicki, gracz Czarnych, powrócił z Centralnej szkoły z Poznania i zasilił szeregi swego klubu.

Pogłoski o opuszczeniu przez Nastulę i Ozajsta I LKS Czarni są przedwczesne. Faktem jest, że Nastula otrzymał jednomiesięczny urlop i zamierza spędzić go poza Lwowem.

Konopasek, doskonały obrońca Czarnych, odchodzi do szkoły oficerskiej. Brak Konopaska osłabia poważnie drużynę Czarnych, tembardziej, że brak jej odpowiedniego gracza zapasowego.

Bydliński, obrońca Czarnych, który doznał złamania nogi nie będzie więcej grać w pierwszej drużynie wskutek niezupełnego wyleczenia.

Krasicki, bramkarz Czarnych, rozpocznie w najbliższych dniach kilkutygodniowy urlop. Miejsce jego zajmie Drapała lub Winnicki.

Kopeć IV gra tylko przejściowo u Czarnych, wykorzystując czas czterotygodniowego urlopu.

Kierownictwo Pogoni postanowiło przeprowadzić stopniowe odmłodzenie drużyny, urlopując czasowo starszych graczy i wprowadzając w miejsce ich młodsze siły. W rachubę wchodzi przedewszystkiem Zimmer, a dalej ewent. Okrutny i Samson. Dyspozycje odpowiednie zależą zresztą od pilności samych graczy.

Dr. Garbień rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Miejsce jego zajmie Maurer, który dawniej stale grał na lewym łączniku.

Batsch „wziął na ambit" i rozpoczął intensywny trening, celem utraty „paru" zbędnych funtów. Nie ulega wątpliwości, że sympatyczny „Miecio" osiągnąwszy normalną tuszę znajdzie znów swą wysoką klasę.

Hanke zmuszony będzie po powrocie z „wywczasów dyskwalifikacyjnych zająć miejsce obrońcy. Zauważyć należy, że na pozycji tej wykazał on już kilkakrotnie niepoślednie zdolności.

Olearczyk kontuzjowany na zawodach z Wisłą zmuszony będzie jeszcze przez pewien czas wstrzymać się od gry. Brak Olearczyka stanowi dla Pogoni poważną stratę.

Gebartowski, bawiący z powodu choroby od wiosny w Zakopanem nie weźmie już udziału w tegorocznych mistrzostwach.

Wacek Kuchar grać będzie do czasu powrotu Olearczyka względnie Hankego na środku pomocy. Z chwilą powrotu Hankego zajmie Fichtel pozycję bocznego pomocnika, a po powrocie Olearczyka wróci Hanke do pomocy, Fichtel na środek pomocy, a Kuchar do napadu.

TYDZIEŃ SPORTU PŁYWACKIEGO W WILNIE.

Z inicjatywy Wil. Okr. Zw. Pływackiego zorganizowany został na zakończenie kursu trenera Szuberta tydzień sportu pływackiego, który trwał od dn. 19 lipca do 22 b. m.

Z okazji tego tygodnia odbyły się po raz pierwszy w Wilnie rozgrywki piłki wodnej o mistrzostwo okręgu, w wyniku których mistrzostwo zdobył ŻAKS., bijąc Pogoń 2:0 i PKS. 4:0. Mecz towarzyski pomiędzy kombinowaną drużyną Wilna, a drużyną obozu instruktorów w. f. dał wynik 1:1.

W zawodach pływackich poprawiono prawie wszystkie wyniki mistrzostw okręgowych. Najlepsze rezultaty uzyskali: 100 mtr. dowol. Szrejbman (ŻAKS) 1:29,6; 400 mtr. dow. Witkowski (Wil. T. W.) 7:34,8 (rek. okr.); 1500 mtr. dow. Bengis (ŻAKS) 32:10,8; 200 mtr. st. klas. Knopik (Wil. T. W.) 3:56; 5x50 ŻAKS 3:59,4 (rek. okr.).

W biegach pań: 100 mtr. dow. i 100 mtr nawznak Skorukówna (PKS.) 1:59,8 i 2:41 (rek. okr.); 400 mtr. dow. Kołtunowiczówna (ŻAKS) 10:19 (rek. okr.).

Mistrzostwa klasy A. Wil. O.Z.P.N. dały wyniki: 1 pp. Leg. — AZS. 3:0. Makabi wycofała swą drużynę z dalszych mistrzostw. Obecnie na czele tabeli kroczy 1 p. p. Leg..

Marsz szlakiem świteziańskim Baranowicze — Nowogródek na dystansie 98 klm., podzielonym na dwa etapy, zakończył się zwycięstwem 42 p. p.

Z AUGUSTOWA ŁODZIĄ DO POZNANIA.

Szanowna Redakcjo!

Oto krótki rys naszej wycieczki wioślarskiej, który podajemy celem zachęcenia innych do podróży wodnych po kraju.

Z Augustowa wyruszyliśmy 27-go czerwca o 2 po poł. i po 16 dniach jazdy dotarliśmy do Bydgoszczy. Szlak nasz był następujący: kanał Augustowski — Brebrza — Narew — Bug — Wisła i Brda przeciw prądowi do Bydgoszczy.

Po drodze zatrzymywaliśmy się w towarzystwach wioślarskich w Łomży, Ostrołęce, Pułtusku, Płocku, Włocławku, Toruniu i Bydgoszczy.

Dnia 4 lipca mieliśmy ciężką przeprawę na Bugu pod Zegrzem. Fale dwukrotnie zalały nam łódź. Czujemy się zupełnie dobrze i przypuszczalnie za 12 dni ukończymy swą podróż do Poznania. Do Bydgoszczy dotarliśmy 12 lipca.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania

Henryk Jasionowski, Zygmunt Kontrym, Aleksander Krawcewicz.

Bydgoszcz, 12.VII.

Wieści z prowincji

Ciechocinek. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo m. Ciechocinka i Podokręgu Warszawskiego zgromadziły na bieżni w Ciechocinku około 100 zawodników, w tem przeważnie stanęli zawodnicy Gniazd Sokolich. Wyniki były następujące: 100 m. 1) Tomaszewski (Sokół, Włocławek); 400 m. 1) Sobczak (Sokół, Byczyna) 1,04; 800 m. 1) Sobczak (Sok., Byczyna) 2,20; 1500 m. 1) Wyganowski (Sokół, Kutno) 5,12; 5 klm. 1) Wyganowski (Sokół, Kutno) 20,26,4. 4x100 (Sokół, Ciechocinek) 53 s. Sztafeta olimp. 100—200—400—800 — 1) Sokół, Kutno 4,06; 110 m. przez płotki: 1) Kordański (Sokół, Ciechocinek) 19.3. Skok o tyczce: 1) Okurowski (Sokół, Włocławek) 2,67 m.; wdal 1) Pęski (ŁKS. Łódź) 5,90; wzwyż: 1) Bauza (Sokół, Dobrzyń) 1,57. Oszczepem: 1). Sporny (Sokół, Włocławek) 3915. Kula: 1) Cierpikowski (Sokół, Kutno) 9,39 m. Dysk.: 1) Cierpikowski (Sokół, Kutno) 31,50 m.

Będzin. Hakoach—Zagłębie 4:3.

Zawody towarzyskie powyższych zespołów zakończyły się zasłużonem zwycięstwem B klasowych nad A klasowymi. Sędziował po mistrzowsku p. Błaszczyk.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębianka — Vesta (Olkusz) 5:1. Mistrzowstwo kl. B. Zawodami kierował p. Lichtenstein J. wzorowo.

Sosnowiec. Sosnowiec — Świt 2:1. Mistrz. kl. A.

Równorzędna gra obu zespołów. Bramki uzyskali dla Sos. obaj skrzydłowi, dla Świtu Czapla. Sarmacja—Victorja 3:3. Mistrzostwo kl A. Bramkami podzielili się: dla Sarm. Dydak i Ciechoń, dla Vic. Staniszewski i Darmoń. Sędzia p. Wiewiórka. Makkabi —Częstochowski K. S. 3:0 walk-over. Ruch — Brynica 8:0. Mistrzostwo kl. B.

Na Górnym Śląsku o mistrz. kl A rozegrano zawody: Pogoń — Słowian 4:0. Kolejowy — Policyjny 2:1, Dąb—Mysłowice 3:2, Siemianowice —Iskra 1:1, Amatorski — Naprzód 4:2, Tarn. Góry — Pogoń (N. Bytom) 2:2, Slavia Orzeł 3:1, Rozdzień — Diana 1:1.

Tarnów. Makabi (Kraków) — Tarnovia 2:1. Mistrz. kl. A Kraków. O. Z. P. N. Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Kobylarz z karnego. Sędzia p. Pitzele słaby. Makabi—Jutrzenka 3:1.

Pińsk. Tarbut—Hakoah I b. 3:1 i 2:0. Sędziowali p. Finkel i Szlapocznik.

Pińsk. 81 p.p. — Hakoah 4:4 rewanż 4:2. U zwycięzców odznaczyli się: Repeta, Dudar i Sroka, dawny gracz Warty poznańskiej.

Białystok. W. K. S. — Makabi 3:2. Bramki dla zwycięzców uzyskali — Sitko (2) i Sańko (z karnego), Najlepsi na boisku Sitko i Chamski. Sędzia p. Breinin. Mecz o mistrzostwo Podokręgu Białostockiego. Ł. K. S. — Jutrznia 7:0. Przewaga ŁKS-u. Mecz wyglądał na trening na jedną bramką. Jutrznia stanowczo za słaba, aby walczyć o tytuł mistrza.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

A. Cz. Suwałki. Zasadniczo podzielamy w zupełności poglądy Pana, niemniej ewentualnej polemiki na tematy podobne prowadzić nie możemy.

P. E. Land., Kraków. Dziękujemy za serdeczne słowa uznania. Będziemy się starali, by sprawy, które Pan porusza, uwzględnić jaknajszerzej. Skróty z recenzyj są często nieuniknione.

Pp. kolarzom, uczestnikom wyścigu Kraków — Zakopane dziękujemy uprzejmie za wyrazy pamięci.

P. Żak., Grodno. Zdjęcie niestety nie nadaje się do reprodukcji.

P. Be — Nem. Lwów. Z uwag pańskich, zresztą ciekawych i słusznych nie możemy skorzystać, gdyż otrzymaliśmy je zapóźno.

Komendant powiat. P. W., Drohobycz. Załatwione w administracji.

Ogólno-policyjne zawody sportowe

Podobnie jak w roku ubiegłym, we wrześniu r. b. odbędą się w Warszawie III-cie Ogólnopolicyjne Zawody Sportowe. Ze względu na zwiększające się zainteresowanie sportem wśród szeregów policji państwowej, oraz odpowiednie przygotowanie, tegoroczne zawody będą sprawdzianem poczynionych postępów i wskaźnikiem dalszej pracy.

Większa część zawodów w różnych dziedzinach sportu, a mianowicie: lekka atletyka, boks, kolarstwo, piłka nożna, strzelectwo, marsz i szermierka, odbędą się w dniach 7, 8 9 i 10 września r. b. Zawody pływackie i wioślarskie będą miały miejsce w dniach 4 i 5 sierpnia r. b. zaś w końcu września r. b. na hippodromie w Łazienkach odbędą się zawody hippiczne.

Działalność sportowa policji państwowej sięgając poza granice kraju, szuka zbliżenia w tej dziedzinie z policją cudzoziemską. W związku z tem w roku zeszłym odbyły się dwa mecze reprezentacyjne piłki nożnej z reprezentacją policji węgierskiej i gdańskiej, zaś w roku bieżącym w ramach III-ch Ogólnopolicyjnych Zawodów Sportowych rozegrany zostanie mecz z drużyną policji czechosłowackiej.

Mimo, że właściwa praca sportowa rozpoczęła się w korpusie policji państwowej w r. 1926 (istniały 2 kluby policyjne), to już obecnie na terenie policyjnym działa 67 klubów i kółek sportowych.

W r. b. praca nad pogłębieniem i rozwojem wychowania fizycznego w P. P. posunie się znacznie naprzód i wejdzie na właściwe tory, gdyż dzięki P. U. W. F. i P. W. policja miała możność wysłać 5 uczniów-sportowców na roczny kurs do Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Budowa stadjonu szczęśliwickiego, który miał być według projektów jednym z najpiękniejszych w Europie, znalazła się nagle pod znakiem zapytania. Okazało się, że Stadjon wybudowany podług obecnych projektów nie będzie się nadawać do użytku, a za pieniądze, które dotychczas już włożono, możnaby wybudować kilka dobrych boisk. Wizja lokalna Stadjonu, w której wzięli udział: ppłk. Ulrich, inż. Loth, inż. Dąbski i dyr. Lesiewicz potwierdziła wszystkie zarzuty Z. Z., wobec czego wystosowano pismo do magistratu o tymczasowe wstrzymanie dalszej budowy i rozpisanie konkursu na szczegółowy plan stadjonu.

Piąty międzynarodowy wyścig pływacki odbędzie się w Poznaniu dn. 29 b. m. o puhar wędrowny firmy Robur. Wyścig odbywa się na Warcie na dystansie 2½ klm. i jest dostępny dla wszystkich. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat „Unji", Włocławska 13. Jak wiadomo puhar zdobył w roku ubiegłym Matysiak (AZS, W-wa).

Obóz piłkarski dla graczy pierwszej, drugiej i częściowo trzeciej drużyny, zoragnizowała Polonia w Tłuszczu pod Warszawą. Pod kierunkiem Koželucha trenuje tam 22 graczy.

Krygier i Loth I, kontuzjowani dość poważnie na meczu Polonia — Pogoń, nie brali udziału w meczu z Legją. Krygier przychodzi już do zdrowia i zagra prawdopodobnie już na meczu z Turystami w Łodzi. (5 sierpnia), zaś Loth Stef. weźmie udział dopiero w meczu z Hasmoneą (15 sierpnia) w Warszawie.

Międzynarodowy mecz pływacki Warszawa — Kraków zostanie rozegrany w Warszawie dn. 19 sierpnia.

Nowy trener lekkoatletyczny — p. Jacobsen (Szwecja) przybył już do Warszawy i rozpoczął trening.

Drugi występ zagraniczny pływaków polskich

Bilans mistrzostw słowiańskich w Pradze

Drugie Mistrzostwa Słowiańskie w pływaniu w całej pełni potwierdziły nasze przewidywania. Jedyną może niespodzianką, miłą dla nas było nieoczekiwane zwycięstwo nad Jugosławją w sztafecie 4x400 m., które stanowi bodajże najcenniejszy dotąd punkt w skromnym dorobku międzynarodowym polskiego pływactwa. Nie mniej nadspodziewanie dobrze walczyliśmy z Jugosławją w water-polo.

Natomiast w konkurencjach indywidualnych nie udało się powtórzyć zeszłorocznych sukcesów. nie zajęliśmy bowiem ani jednego drugiego miejsca (w zeszłym roku trzy). Natomiast zajęliśmy tylko dwa miejsca ostatnie, wobec pięciu w roku zeszłym.

Drużyna polska od Belgradu poprawiła się znacznie, jeżeli chodzi o wyniki absolutne. Wobec postępów naszych współzawodników, poprawa nasza jednak nieco blednie. Przykładem tego jest sztafeta pań, która w ciągu roku poprawiła czas o 43 sek., uzyskała wynik prawie równy ówczesnemu wynikowi Czechosłowacji, a jednak.. pozostała za zwycięzcami o 40 m. w tyle.



LEWICKI W AKCJI
Bramkarz reprezentacji polskiej — Lewicki (AZS) broni daleki strzał świetnych napastników czeskich.

Mieliśmy pełne szanse zwycięstwa nad Jugosł. która lepsza od nas bezwzględnie nie jest. Posiada ona bowiem dwie indywidualności wybitne— Senjanovica i Olgę Roję, oraz dwu dobrych skoczków i pozatem dosłownie nic. Jugosławja zajmowała regularnie miejsca 2-gie i 6-e. przyczem drugi ich reprezentant pozostawał zwykle daleko w tyle za wszystkimi.

Nasi zawodnicy, podobnie jak i Czesi, szli zawsze parami i zajmowali regularnie miejsca kolejne, wykazując zupełne wyrównanie klasy. Jeżeli do tego dodamy, że do każdego punktu moglibyśmy wstawić niegorszego trzeciego — widzimy, że stoimy na mocniejszych podstawach, niż Jugosławja

To też w r. 1929 w Warszawie zwyciężyć musimy Jugosławję bezwzględnie.

PRZYJAZD.

Drużyna polska od mistrzostw zebrana była w Krakowie, skąd wyjechała w czwartek na noc. Po wypoczynku w nocy z piątku na sobotę w Pradze w pięknych kwaterach w YMCA i w domu Sokołów, drużyna stanęła na starcie względnie wypoczęta.

ORGANIZACJA.

Zawody odbywały się na kanale Wełtawy, przy „Židowskym Ostrowie", na wodzie stojącej, ale za to mocno brudnej i „ciężkiej". Basen zaimprowizowany był z umocowanych pomostów. Niskie starty (od 0 do 5 cm. nad wodą!), fatalne nawroty i brudna woda, nie rokowały dobrych wyników, co też sprawdziło się w pełni

Szatnie urządzono na trawce w namiotach wojskowych.

Organizacja zawodów, mimo nadzwyczaj ciężkich warunków terenowych, na tym dość sielankowym prowizorjum, była jednak bez zarzutu.

Ciemnym punktem zawodów był tylko udział przedstawicieli Jugosławji w komisji sędziowskiej, gdzie wyprawiali rzeczy niebywałe.

Wobec tego, że w numerze niedzielnym podaliśmy już wyniki, dziś ograniczamy się jedynie do omówienia meczów water-polo.

JUGOSŁAWJA — POLSKA 3:1 (3.0).

Drużyna polska wystąpiła w najlepszym składzie: Lewicki w bramce, Kratochwila i Soldinger II na obronie, Trytko na pomocy, Schönfeld, Rittermann II i Sieńkowski w napadzie.

Już w 1 m. świetny Mirkovic II, źle obstawiony przez Trytkę, strzela nieuchronnego gola. Drużyna nasza nie detonuje się. Gra jest równorzędna. Mamy nawet więcej okazyj do strzału i więcej samych strzałów które jednakże są nerwowe i niecelne. Tymczasem po chwili pada nowy punkt dla Jugosławji przez Mirkovica II, znów z winy Trytki. Wreszcie przed pauzą Milkovic piękną śrubą której Lewicki nie próbował nawet bronić, uzyskuje punkt trzeci.

Sytuacja zmienia się radykalnie od chwili, gdy Kratochwila, najlepszy gracz obu drużyn, wziął pod opiekę Mirkovica, którego unieszkodliwił całkowicie. Jugosłowianie byli zmęczeni i gra odbywa się wyraźnie pod znakiem naszej przewagi. Szereg dobrych strzałów zatrzymuje jednak wspaniały bramkarz, Mirkovic I. Wreszcie Trytko z podania Schönfelda strzela z 3 metrów pierwszą i ostatnią bramkę.

Drużyna nasza niezgrana, nierutynowana i bardzo słaba, wskutek tego faktycznie nie jest w stanie wyzyskać wykluczenia jednego z przeciwników. Wiele psuje Soldinger, który dobry jest tylko w defensywie. Przy odrobinie przytomności umysłu można było wyrównać Z wyniku 3:1 wobec 8:0 w roku zeszłym musimy być jednak zadowoleni.



ATAK CZESKI
prowadzony przez Klempfnera (drugi od lewej), a powstrzymywany przez Trytkę i Soldingera.

Lewicki, znacznie słabszy, niż w roku zeszłym, nawet wtedy, gdy bronił szczęśliwie, bronił często źle Doskonały Sieńkowski w napadzie. Trytko w obronie słaby, Schönfeld i Rittermann II — błądzi. Tuzem był tylko Kratochwila.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 10:0 (3:0).

W drużynie polskiej na miejscu Sieńkowskiego gra po raz pierwszy Boczar i spisuje się naogół dobrze.

Wobec świetnej drużyny czeskiej Polacy tracą kontenans, grają chaotycznie, to też po pauzie bramki sypią się jak z rogu obfitości, przyczem kilka ich zawinił wyłącznie bramkarz Lewicki, który puścił parę razy strzały z za połowy boiska. Bramkami podzielili się: Eustein, Tomasek, Kroc i Vacin Bramka czeska rzadko była w niebezpieczeństwie

Doskonale grał u nas Kratochwila, który mógł się poszczycić, że ani razu gracz przez niego obstawiony nie strzelił bramki. Sędzia p. Macanovic (Jug.) słaby i niekonsekwentny

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWJA 8:0 (2:0).

Przewaga gospodarzy jest druzgocząca. Mecz jest wyjątkowo brutalny. Jugosłowianie zachowują się ordynarnie. Zarówno w wodzie, jak i reszta na brzegu. Niewiele brak do awantury

Sędzia polski p. Ritterman niezły.

Międzynarodowe zawody pływackie Poznań — Pomorze odbędą się ostatecznie dn. 15 sierpnia w Poznaniu. Program zawodów będzie identyczny z programem mistrz. o kręgowych z skokami i piłką wodną, lecz bez biegów 1500 m.

Nowe sekcje pływackie organizują się w Poznaniu, jak grzyby po deszczu. Do pięciu klubów, mianowicie: Unji, Schwimmvereinu, Legji, Sokoła swarzędzkiego i Trytona doszło w roku bieżącym pięć nowych klubów, a mianowicie: Wojs. Klub Wiośl., A. Z. S., Pozn. Tow. Pł., Warta i Sokół. Czynne sekcje pań posiadają Unja, ISV., A. Z. S. i Sokół.

Działdów. Bawiła tu Mławianka, która rozegrała dwa mecze z repr. Działdowa 2:6 i 9:1 Odznaczyli się Brzeziński i Witkowski.

Stryj. Z okazji święta sportowego 53 p. p. odbyły się zawody lekkoatletyczne, które dały wyniki: 100 m. 1) Pfeferbaum 12, 2) Ostrowski. Wdal Krupa 5.17 m. Wzwyż Robotycki 1.47 m. Dysk. Ostrowski 25.35 m. Oszczep. Kiszenberg 34.75. Kulą Brzozowski 9.80 m.

Mecz piłkarski Pogoń — 53 p. p. 3:2. W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej lekka przewaga Pogoni, dla której bramki zdobyli Mielniczek 1 i Bidziński 2, dla wojskowych prawy łącznik Sędziował kpt Grzybek.

Żyrardów. Żyrardowianka —Hakoah (Warszawa) 9:0. Wspaniała gra gospodarzy najpiękniejszy mecz w sezonie. Wyróżnili się: bramkarz Kłokosiński, Joliński II, Zabad, Rojewski. Żyrardowianka obchodzić będzie w końcu sierpnia pięciolecie swego istnienia. Powstał tu nowy klub robotniczy „Tur."

Ostrów Wielkp. Zawody tennisowe między gimnazjalną Concordią z Kępna, a gimnazjalną Venetią z Ostrowa w Kępnie skończyły się walnem zwycięstwem ostrowiaków w stosunku 5:0. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: dr. Szwaj. (V) —Dawczyk (C) 6.2, 6:3, Świderski Wł. (V) — Wyderkowski (C) 6:4, 6:1, Pieczyński (V) — Słowik (C) 6:2, 6:2, Pieczyński — Feige (C) 6:3. 6:4, br. Szwaj i Świderski — Słowik i Damczyk 10.8, 6:4. Venetia udowodniła, iż w tennisie nie ma równych sobie przeciwników na południu Wielkopolski.

Mecz o mistrzostwo P. Z. O. P. N. między poznańską Unją a tutejszą Ostrowią przyniósł Ostrovii kompletne zwycięstwo 8:(Ostrovia grała dobrze i na wynik ten zasłużyła w zupełności.

Resovia w Drohobyczu pobiła tamtejszy Sokół 4:2. Pierwsza połowa pod znakiem przewagi Sokołów, którzy przez Kicyłę i Hynka zdobywają prowadzenie. Goście wytrzymują lepiej tempo, w II-ej części wyrównują i wygrywają. Sędziował p. Dalecki.

Drużyna piłkarska Warty w dn 4 i 5 sierpnia b. r. rozegra dwa spotkanie w Berlinie z Schöneberger Kickers.

Wśród mistrzów koła

Beaufrand zdobył amatorskie mistrzostwo Francji w sprintach kolarskich.

Michard przechodzi obecnie wyraźny spadek formy, czemu dał wyraz na zawodach w Lipsku, gdzie nie udało mu się wogóle zakwalifikować do finału (tak samo zresztą w przedbiegach odpadł i Engel). W finale zwyciężył Kauffman przed Schillesem, Riegerem i Ehmerem. W biegach stayerów triumfował Krewer (100 klm. — 1:22:41, 2) przed Thollembeckiem, Lewanowem i Grassinem.

Sześciodniowe wyścigi w Marsylji zakończyły się zwycięstwem Faudeta i Marcillaca. Pierwsza ta próba organizowania six days w lecie na odkrytym torze zakończyła się naogół fiaskiem.

Mistrzostwa sprinterskie Niemiec wygrał pewnie zeszłoroczny mistrz amatorski świata Mattias Engel przed Oszmellą. W mistrzostwach stayerów triumfował Möller bijąc Sawalla, Saldowa, Krewera i Rosellena.

Paryż zachęcony przykładem Marsylji organizuje w dniach 1 — 8 sierpnia zawody sześciodniowe na otwartym welodromie.

W mistrzostwie kolarskiem Ameryki prowadzi Martinetti 18 pkt. przed Beekmanem, Walkerem, Spencerem, Horderem i Dempseyem.

Michard znowu triumfował nad elitą sprinterów Europy. Na zawodach w Krefeldzie pokonał on Degraeva, Oszmellę i Spearsa.

Zgasła gwiazda--Lenglen

Zuzanna Lenglen, najznakomitsza tennisistka świata, której zjawienie się na placu zapełniało trybuny nawet tak obszerne jak Wimbledonu, jest zdaje się u schyłku swojej karjery. Zawodowstwo bowiem okazało się mało lukratywnym interesem i dla niej i dla jej managera Pyle'a. Spółka rozeszła się więc po półrocznej próbie, a Lenglen nie znalazła już nikogo ktoby chciał wziąć na swe barki zaszczyt lansowania w świecie królowej tennisu i skandali

Lenglen mieszka więc dzisiaj w swej wspaniałej willi na Rivierze, a dochody czerpie z podpisywania piłek i przeróżnych reklam sportowych. Tennis, jej właściwy fach, nie daje jej nie mal nic. A przytem stała się rzecz najgorsza, rzecz dla kobiety, o której wciąż mówiono, wprost straszna. „Boską Suzanną" nikt się nie interesuje. Nikt nie ogłasza z nią wywiadów, przestali się kręcić koło niej książęta krwi, uwiedzeni czarem jej wspaniałego driva lub volleya.

Zuzanna żałuje, udałaby się do Canossy, wdziałaby znowu białą koszulę amatorstwa, ale.. Ale Związek francuski, mimo, że powrót Zuzanny do szeregu amatorów, byłby niesłychanem wzmocnieniem jego pozycji światowej, nie chce się zgodzić. Owszem, ale po pięciu latach nieskalanego żadnemi zarobkami życia sportowego. A po pięciu latach Lenglen będzie liczyła już 36 wiosen i apogeum swej formy będzie miała za sobą.



CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 10:0.
U góry reprezentacja waterpolowa czeska, u dołu drużyna polska; od lewej: Trytko, Schönfeld, Kratochwila, Lewicki, Soldinger, Ritterman, Boczar.



PROWIZORYCZNA ARENA TRÓJMECZU PŁYWACKIEGO.
Pływalnia na Wełtawie, na której Polska po zaciętej walce uległa Czechosłowacji i Jugosławji.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 9?-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.